Ner 46. Kraków 25 Lutego — Wtorek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec zł. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Marzec . . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 24 lutego.

Nic ważnego temi czasy nie zaszło, coby na ogólne położenie polityczne wpłynąć mogło; wszelako różne symptomata, sporadycznie się objawiające, dozwalają ocenić stan obecny jako nienormalny i ogólnym rozstrojem starego organizmu politycznego i społecznego grożący. Cesarstwo we Francyi zmuszone zasłaniać się rozlicznemi paragrafami ustawy przed tą odrobiną wolności, jaką zostawiono prasie i trybunie, albo drżeć przed oklaskami teatralnemi, smutny przedstawia widok. Czy ono jak guliwerowy olbrzym skrępowany słabemi nićmi, potarga takowe za pierwszem wstrząśnieniem? nie, to Samson zbezwładniony obcięciem włosów i przywiązany do słupa. Odzyskać ono może jeszcze siły, ale chyba na to, aby wstrząsnąwszy słupem zagrzebać siebie i Filistynów pod gruzami gmachu. Misyą napoleonizmu nie była ani dynastya ani legitymizm, lecz organizacya wolności. Napoleon I miał wprowadzić w życie nowe idee, które wyszły z łona rewolucyi i burzył stary porządek strupieszały w Europie, aby uczynić ją przystępną dla nowych idei; upadł, gdy zaczął pracować dla dynastyi i legitymizmu; zdawało się, że Napoleon III ma dalej prowadzić tę misyę, ale patrząc na jego drobne zabiegi, na policyjne środeczki zamiast wielkich politycznych środków, nie można przypuścić, aby to ten sam monarcha, który ideę narodowości stawiał za podstawę politycznego bytu państw, dziś bezpieczeństwo tronu swego wspierał na straży municypalnej. Nie dziw przeto, że w takiem położeniu Francyi musimy hałasy uliczne i teatralne poczytywać za symptomata polityczne. Raporta z *Quartier latin* lub z teatru Odeon, są dziś jedynemi biuletynami Francyi....

Na przeciwległym krańcu Europy, u dolnego Dunaju, zanosi się na wielkie rzeczy. Doniesienia różnostronne zgadzają się na jedno, że Rosya gromadzi znaczne siły w południowych krajach swoich, a przynajmniej, że z wiosną wojska jej ruszać się będą w kierunku zachodnio-południowym. Czy to tylko demonstracya, aby dyktować Turcyi prawa i przygotować dalsze wypadki, czy istotny zamiar przystąpienia do rozkładu państwa ottomańskiego? Zależeć to może jedynie od zdeklarowania się Prus. One jedne postawą swoją zdolne są zachęcić lub powstrzymać Rosyę od działania, bo one jedne mogą ją zasłonić lub narazić na odpór ze strony państw zachodnich i Austryi. Symptomata objawiające się w Serbii i Rumunii, w Bułgaryi i na Krecie, a nawet w Grecyi, wskazują, że umysły są przygotowane na każde zawołanie.

Czy usposobienie umysłów we Francyi dążące do odzyskania swobód, i znów usposobienie umysłów na Wschodzie marzące o niepodległości, znajdują jakie wspólne źródło w popędzie obecnej epoki, czy są tylko przypadkowo równoczesnemi, niemniej jednak mogą łatwo wpłynąć na przebieg wypadków. Wielka rewolucya francuzka pozwoliła korzystać trzem państwom na Wschodzie dla rozebrania Polski; wylądowanie Napoleona z Elby zakończyło spór o Polskę między rządami układającemi się w Wiedniu; rewolucya r. 1830 wstrzymała przymierze przeciw Francyi, jak ostatnie powstanie polskie przymierze Francyi z Rosyą przecięło; dla czegóżby więc ważne wypadki na Wschodzie nie miały zależeć od tego, czy rząd napoleoński będzie spokojny o Paryż, lub też czy będzie musiał bardziej zwracać uwagę na grę komedyi „Ruy Blas“ i na aluzye z niej ciągnięte, aniżeli na przygotowania Rosyi lub powstanie Wschodu? Może Rosya również dla spełnienia swoich zamiarów liczy na to, że we Francyi rząd zmuszony myśleć o własnem bezpieczeństwie, nie rozwinie należytej energii na zewnątrz.

Symptomata są groźne, ale nie raz już ostatniemi czasy zdawało się, że Europie zagraża straszna burza, a skończyło się na głuchych grzmotach; jak odwrotnie wielkie wypadki z małych na pozór rodziły się przyczyn; dla tego zapisując te symptomata, nie wnosimy, aby wskazywały one rewolucyę w Paryżu albo wojnę wschodnią, lecz że takie jest obecne położenie, iż lubo żadnych wypadków uderzających nie było, wszelako są objawy wróżące groźne wypadki.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 23 lutego.

(*Dr W.—r.*) Korespondencya *X. Y. Z.* z Krakowa w *Gazecie Narodowéj* dnia 19 lutego umieszczona, traktuje sprawę Instytutu technicznego, ważną nietylko dla miasta naszego i okolicy przyległéj, ale i dla całego kraju w taki sposób, że trudno o tem przemilczeć zwłaszcza, że może obałamucić opinię publiczną.

Mimowoli nasuwa się myśl, że nikt znający nasz kraj, jego położenie geo i topograficzne, a tem mniéj osoba bawiąca w Krakowie, która zapewne nad stosunkami miejscowymi się zastanawiała, bo inaczéj nie napisałaby korespondencyi o zakładzie naukowym w Krakowie istniejącym, nie dawałby rad tak niestosownych, jakby z trójnoga prawiąc o potrzebach naszych intelektualnych. Jedynie z przyczyny wyżéj podanéj uważam za obowiązek towarzyszyć korespondencyi krok w krok, dla sprostowania nie powiem już mylnych lecz często i fałszywych uwag. A gdyby mi było wiadomem, że się odezwie, radziłbym był korespodentowi, aby on sam wprzód korzystał z rad przez niego Radzie miejskiéj danych, któréj zaleca zasięgnięcia zdania osób fachowych: i na chwilę nie wątpię, że gdyby się był do téj zbawiennéj recepty zastosował, pewnieby nie był wzbogacił *Gazety Narodowéj* korespondencyą, którą obecnie rozbierać postanowiłem.

Korespondent wyrokuje z góry, że obadwa zakłady techniczne w kraju tak lwowski jak krakowski mają wady organiczne. Nie przeczymy temu wprawdzie; lecz czyjaż to wina? Zapewne nie dyrekcyi lecz organizatorów, zresztą technice naszéj już po dwa kroć pierwéj, a teraz po raz trzeci zagraża zagłada! Wiadomo, że za rządów szefa komisyi gubernialnéj pana Ettmajera Radcy nadwornego ówczesny rząd centralny nosił się z myślą zwinięcia techniki, po raz drugi za pana Mercandina szefa kom. gub.: możnaż więc było myśleć o reorganizacyi, kiedy byt jéj był zachwiany, niepewny, tymczasowy?

Mimo miecza Damoklesa nad Techniką ciągle wiszącego, wydała ona jednak uczniów, którzy przynoszą jéj zaszczyt. Nie mówiąc o Matejce, Eliaszu, Cynku, Kotsisu, ilu budowniczych, ilu urzędników przy kolejach krajowych i zagranicznych, ilu dyrektorów fabryk wykształciła?

Z wielkiéj liczby onych wspominam o Kenigu majorze inżynieryi i prof. w Petersburgu; o Pietraszku, który jest dyrektorem fabryki żelaza na Solcu; Kryszkowski, Przesmycki, którzy są dyrektorami cukrowni; z budowniczych wspominamy o Pokutyńskim, śp. Stacherskim, Kuhnie Adolfie, Pietrzykowskim w Pinczowie; ze rzeźbiarzy Edwardzie Stebliku, Statlerze młodszym, Gadomskim i Faustynie Cynglerze we Warszawie. Lecz o elewach znakomitych Techniki lwowskiéj niceśmy przynajmniéj dotychczas nie słyszeli. Korespondent jest za jedną techniką w kraju; lecz uszło jego uwagi, że ważnem również jest orzeczenie, gdzie ona ma być. O to zdaniem mojem tam gdzie nietylko dane są warunki jéj istnienia, lecz gdzie oprócz tego są materyały, które dla młodzieży można należycie spożytkować. Pod tym względem Kraków jest najodpowiedniejszy: okręg bowiem 15to-milowy na około niego zawiera to wszystko co widzieć winna młodzież ucząca się, i na co gdyby Technika nie była w Krakowie, potrzebaby wielkich kosztów, zabiegów i licznych podróży po Europie; albowiem nietylko w pobliżu Krakowa, ale i w Szląsku pruskim i austryackim są liczne fabryki jedna niemal obok drugiéj.

Przytacza korespondent, że Francya tylko w jednym Paryżu ma zakłady techniczne, tak samo rzecz ma się mieć podług niego w Prusiech, że li tylko w Berlinie są zakłady techniczne.

Otóż pod tym względem grubo się myli korespondent: po zasięgniętéj informacyi od osób specyalnych, zawodowych: wyjaśnić mu mogę, że w Paryżu wprawdzie jest jedna politechnika przygotowawcza, kształcąca li do szkół specyalnych na *urzędników*, każde miasto zaś departamentowe ma wykłady techniczne w kierunku przemysłowym, do czego używają najznakomitszych nauczycieli; szkół górniczych jest kilka w Paryżu, St. Etienne, w Chalons *l'ecole des arts et métiers*, w Lyonie *ecole la Martinière* kształci synów przemysłowców, szkoła ta utrzymuje się sama ze zapisu jenerała Martin, rodem z Lyonu i rozporządza dochodem rocznym 100,000 franków, obecnie liczy uczniów sześćset.

Prusy mają akademią budowiczą i instytut przemysłowy (*Gewerbeschule*) dla mechaników w Berlinie; mimo to w Hanowerze, które to państwo obecnie do Prus należy, nie zwinięto tam politechniki lecz ją utrzymano; a obecnie zaprowadzają zakład politechniczny w Akwisgranie.

Mówiąc o zwinięciu jednéj Techniki, oświadcza się za zwinięciem krakowskiéj, lecz zaiste ciekawe jest umotywowanie. Jest ono następujące: „dla tego, że Kraków lubo nie z małym bólem zgodził się na wyruszenie władz, teraz więc na to samo drugie złe dla siebie przystać *musi*, tem więcéj, że sprawa ta *z góry zadecydowana*.“ Kraków z patryotyczną rezygnacyą w uznaniu konieczności scentralizowania *władzy politycznéj*, zgodził się wprawdzie na zwinięcie władz, lecz najmniejszego nie ma powodu zrzec się instytucyj naukowych, zwłaszcza tych, które już *dawniéj* istniały, i które mimo sieroctwa i zaniedbania jakie takie owoce wydały; jeżli Kraków obstaje niezłomnie przy utrzymaniu techniki i jéj rozszerzeniu, nie czyni tego jedynie z widoku własnéj korzyści, ale ze względu na młodzież miejscową i zamiejscową biedną, która pozbawiona środków, nie mogłaby się kształcić na dobrych i pożytecznych obywateli, bo trudno jechać do Pragi, Lwowa, Berna lub Wiednia bez pieniędzy! Młodzież ta musiałaby zmarnieć a kraj by stracił tylu ukształconych, którzyby swą pracą do dobrobytu przykładać się mogli, gdyby im dana była sposobność pobierania nauk; jeżeli Kraków jest za utrzymaniem techniki, czyni to w poczuciu miłości dla kraju, bo technika zreorganizowana obiecuje nie małe korzyści dla kraju, bo technika krakowska miała zawsze mimo ciężkich czasów za język wykładowy język ojczysty, a że dla młodzieży pobieranie nauk w języku ojczystym jest nieodzownie konieczne, któżby śmiał o tem powątpiewać!

Nie podzielam również zdania, jakoby zwinięcie techniki już było z góry zadecydowane, a tem mniéj, aby już było nieodwołalne. Dwa razy minął nas cios wymierzony, może i po raz trzeci przy boskiéj pomocy wybrniemy z toni! Wprawdzie pełniący obowiązki ministra oświecenia pan Hye zamierzył zwinąć technikę, ale mimo nieprzerwalności prawnéj nie idzie zatem, aby obecny minister oświecenia Dr Hasner był lub musiał być koniecznie tego samego co on zdania; sprawy więc w duchu ministerstwa dawniejszego pojmowane i traktowane wcale nie obowięzują obecnego ministra oświecenia, bo gdyby się rzecz miała inaczéj, zmiana ówczesnego ministerstwa byłaby co najmniéj zbyteczną.

Otóż zdaniem mojem rzecz *nie jest zadecydowana*, najmniéj zaś przez dzisiejszego ministra, może więc postanowienie ówczesne jeszcze uledz zmianie, jeźli rzecz tę przedłoży się ministerstwu, i jeźli się poda wszystkie powody, które przeciw takiemu rozstrzygnięciu przemawiają, w tę stronę kołatać należy, nadto Technika jako szkoła średnia należy do juryzdykcyi Rady szkolnéj krajowéj, a ta następnie przedkłada projekt wysokiemu sejmowi krajowemu, do tych więc instancyj konstytucyjnych udawać się nam należy. Sądzę przeto, że wysoka Rada szkolna nie pójdzie w téj mierze za radą korespondenta, lecz kierować się będzie w swem postanowieniu do życzeń i potrzeb kraju i miasta.

Mniema korespondent, że powody pozycyi topograficznéj Krakowa podane dla utrzymania techniki tamże, są małe wobec komunikacyj dzisiejszych.

Na to śmiemy mu odpowiedzieć, że chociaż komunikacya jest, to jednak trzeba za podróż koleją żelazną zapłacić, bo dotychczas ile nam wiadomo, zarząd kolei krajowych nie dawał uczniom bezpłatnych biletów na zwidzanie zakładów fabrycznych, jak się to praktykuje we Wiedniu; lecz w okolicy Krakowa można się do takich zakładów dostać pieszo jakto Niemcy robią, a taka podróż jest bardzo korzystną dla młodzieńca, bo może skwapliwie oglądać krajobraz, koleją zaś żelazną jadąc tylko spieszyć się musi, nic lub mało co w czasie podróży nie zobaczy, a wrażenia odebrane prędko znikają.

Korespondent w swojéj naiwności powiada: że trzymając się téj zasady, wypadałoby aby na Szląsku pruskim lub austryackim gdzie przemysł kwitnie etc. zakłady naukowe były w pośrodku.

Tak też być powinno i tak w Katowicach, a w okolicy gdzie liczne są kopalnie, jest szkoła górnicza, we Wrocławiu mają instytut przemysłowy. Korespondent kończy swój wykład gospodarstwa krajowego świetną uwagą, że „przemysł nie jest dla szkół technicznych, lecz szkoły są dla przemysłu.“ My mu na to: Szkoła bez przemysłu, jest szkołą idealną, bez praktycznego zastosowania, i nie odpowiada potrzebie, szkoły nie tworzą lecz rozwijają, udoskonalają przemysł.

Lecz słuchajmy dalej: „Dla jakich powodów zakład techniczny znajdować się powinien w stolicy nie piszemy, bojąc się dawać broni obosiecznej w ręce naszych współzawodników.“ Co Koresp. przez ten frazes chciał powiedzieć, jest dla nas zagadką. Jeźli Kor. miał słuszne i uzasadnione powody przemawiające za urządzeniem politechniki we Lwowie, czemuż ich nie podaje, czemu się z nimi tai; a jeźli ich nie ma, czemu obawia się, że przez wyliczenie onych dostarczyłby nam broni obosiecznej? Ta rejterada utwierdza nas w naszem przekonaniu, że nie ma na pogotowiu powodów przemawiających za politechniką we Lwowie i że sam czuje, iż słuszność po stronie Krakowa, dla tego je zamilcza. Przecież pod jednym względem podzielamy zdanie Korep., że: założenie szkoły realnej powinno nas zastraszać, lecz z innych pobudek, jak te, które Koresp. przytacza.

Wiadomo, że szkoły realne tylko w państwie austryackiem istnieją, że są utworem byłego ministra p. Thuna, dla naszego kraju nie są potrzebne a nawet byłyby szkodliwe, bo skazuje się młodego bez znajomości świata człowieka, aby sobie los na całe życie wskazywał, pomimo, iż do tego najmniejszych może nie będzie miał zdolności; połowiczne wychowanie bez ukończenia wyższych studyów robi ludzi zarozumiałymi, a szkoła realna nie daje na tyle wychowania, aby mógł o własnych siłach swobodnie się w przemyśle poruszać!

Natomiast nie pójdziemy za Kor. radą, abyśmy się postarali o szkołę rękodzielniczo-przemysłową, a to dla tego, że o ile nam wiadomo, Rada miejska po wysłuchaniu opinii znawców przyszła do przekonania, że jeżeliby miała być urządzona dobra jak w Paryżu *Conservatoire des arts et métiers*, lub szkoła centralna, to wymagałaby wielkich nakładów (dwa lub trzy razy tyle co politechnika) i najznakomitszych nauczycieli, którzyby potrafili z całego obszaru nauki zastósowanej wyciągać to, co jest dla przemysłu najrdzenniejsze i przedstawiać w jak najprościejszej formie. Szkoła taka istnieje w Bernie, bo tam są też warunki ku temu potrzebne: są tam rękodzielnicy i fabrykanci majętni mający wielkie warsztaty, ci posyłają swych synów do zakładu przemysłowego na naukę, ci ostatni zaś po ukończeniu nauk obejmują zarząd warsztatów po ojcach, co u nas się nie wydarza.

Gdybyśmy szli za zdaniem Koresp., aby obok malarskiej szkoły istniała i specyalna dla architektów, tobyśmy zdaniem znawców otrzymali architektów i malarzy malujących bez konstrukcyi; a że to nie wystarcza, najlepszym dowodem jest założenie przez współkę w Paryżu oddzielnej szkoły budowniczych, pomimo, iż szkoła dla architektów istnieje przy szkole sztuk pięknych. Z tego Koresp. przekonać się może, że mógłby sam korzystać z recepty, którą zapisał dla Rady miasta.

Na twierdzenie Koresp., że uczniowie po odbytych kursach technicznych emigrują do innych zakładów technicznych, nadto, że istnieje *proletaryat* techników w kraju, odpowiadam: Emigracya wszędzie się wydarza z wyjątkiem Francyi, w której uczęszczający do szkoły specyalnej jest uważany za *urzędnika* i jest płatny ze skarbu publicznego, a pomimo wysokiej nauki rozpoczyna swoją karyerę od *najniższego stopnia* służby, i kolejno, *mimo patentu* na inżyniera, przechodzić musi wszystkie szczeble.

Co do proletaryatu technicznego oświadczyć muszę, że wiadomo mi, iż dyrektor techniki Dr Brzeziński szukał po Krakowie i okolicy dwóch pomocników do inżynierów rządowych w Królestwie Polskiem i takowych w Krakowie znaleść nie mógł; widno więc, że quasi emigranci, o których Koresp. wspomina, opuściwszy zaledwie ławy szkolne znaleźli pomieszczenie.

Nie mogę nie dodać w końcu uwagi, że łatwiej jest stawiać na pewnych już danych, łatwiej rozwinąć i udoskonalić to już istnieje, aniżeli burzyć i na gruzach postawić coś takowego, o czem nie wiem, czy odpowie potrzebie kraju i miasta.

Paryż 20 lutego.

δ. Dzienniki berlińskie zaprzeczyły, aby hr. Arnim objawił Papieżowi chęć przyjęcia nuncyusza przez Prusy. Wiadomość ta przyszła jednak z Rzymu, i jest prawdziwą. Jest ona dotąd jeszcze poufną i zależy od wielu warunków. Rząd pruski czuje potrzebę zajęcia w Niemczech roli państwa na pół katolickiego i ujęcia sobie katolików w Niemczech tak, aby niepotrzebowali oni oglądać się na Austryę. W Wiedniu mało na to baczą. Hr. Sartiges przedstawia Papieżowi, że dzisiejsza armia 18,000 jest dostateczną dla obrony Rzymu, a o restauracyą Franciszka II w Neapolu kusić się nie należy. Francya pragnie niepodległości Rzymu a zarazem jedności Włoch. Dzisiejszy gabinet florencki jest z nią w zgodzie i Cesarz ufa, że w razie nowego podniesienia głowy przez Garibaldzistów, jen. Menabrea postąpi z całą powagą.

O zbrojeniu i reorganizacyi armii we Francyi nie ma już co mówić. Hotel inwalidów, w którym mało jest dziś rannych żołnierzy, tworzy rodzaj doku, gdzie znajdują się wszystkie zapasy wojenne. Skład ten jest połączony drogą żelazną z innemi drogami. Francuzi się pytają, przeciw komu te uzbrajania. P. Guéroult w *Opinion national* gani rząd, że nie pozyskał jeszcze Prus, chociaż niedawno gabinet berliński proponował Austryi koalicyę przeciw Francyi. Z okazyi wychodźców hanowerskich Francya oświadczyła, iż nie ma zamiaru tworzenia legionu. Postępowanie Prus jest zawsze dwuznacznem. Hr. Goltz mówi dyplomatycznie, a ajenci pełnomocnika wojskowego, przyłączonego do, jego ambasady, śledzą wszystko co się tu dzieje, nawet urządzenie sieci telegraficznej.

Patrie, która, według niektórych twierdzeń, miała odebrać polecenie względnego wyrażania się o Rosyi, nie tai dziś, że armia rosyjska gromadzi się w Besarabii i radzi gabinetowi petersburskiemu, aby nie żartował.

Rząd nie przedstawił jeszcze Izbie projektu do ustawy o pożyczce. Tymczasem podtrzymuje kurs giełdy, do czego pomaga mu nawał gotówki i język systematycznie pokojowy jego dzienników. Pierwszy raz się zdarzyło, że mimo zapowiedzenia pożyczki podniosła się giełda. Dzieje się to w chwili, kiedy renta angielska spada w obawie zawikłań z Ameryką i złego obrotu wyprawy abisyńskiej. Sądzą, że jeżeli nie przyjdzie do wojny, przyjdzie do zerwania stosunków między Ameryką a Anglią.

Ks. Meternich, hr. Goltz i lord Lyons bywają codziennie u Margr. Moustier. W nieobecności bar. Budberga, ambasada rosyjska stoi na stronie. Mówią, że dwory nie poprzestają na protestacyach ajentów rumuńskich i domagają się od gabinetu bukarestskiego piśmiennego zobowiązania, iż nie przyłoży się do agitacyi w Turcyi. W miejsce barona d'Avril, Francya ma posłać do Bukarestu pana Rothen, obecnie konsula w Frankfurcie nad Menem. Wysłanie do Aleksandryi pana Poujade w miejsce p. Outrey ma w tej chwili znaczenie z przyczyny wyprawy abisyńskiej i wzięcia w niej, naprzekór Anglii, udziału przez Paszę Egipskiego. Zajmuje tu uwagę krążenie po morzu Śródziemnem floty amerykańskiej pod wodzą admirała Farraguta. Posądzają zawsze Amerykę, iż stara się o nabycie na tem morzu stacyi wojennej czy to od Włoch czy od Grecyi.

Izba ciągnie jeszcze obrady nad ustawą prasową. Odrzucenie przez nią tylko 26 głosami poprawki w przedmiocie inseratów, ośmieliło opozycyą ale nie na długo. Większość odrzuca inne poprawki. P. Garnier Pagès wystąpił na próżno, choć jak mówił, w imieniu dziennikarzy austryackich za wolnem wpuszczaniem dzienników zagranicznych. Izba pokazała się głuchą, pomna, że w Belgii i Szwajcaryi a nawet w całej Europie wychodzą dzienniki po francusku, i że w Paryżu jest 500,000 Niemców, bardzo zagorzałych i w pewnej części bismarkowskich. Za wolnością zdawania sprawy z procesów dziennikarskich wystąpili pp. Picard i Juliusz Favre. Po wysłuchaniu p. Mathieu i ministra Pinarda Izba odrzuciła poprawkę.

Wkrótce Cesarzewicz skończy lat 12. Z tej okoliczności mówią o zamiarze Cesarza abdykowania za trzy lata, gdy syn jego dojdzie do lat 15. Puszczanie tej pogłoski ma chyba ten cel jedynie, aby okazać, że Cesarz nie jest żądny władzy, i że chce wcześnie ustalić swoją dynastyę.

Mnóstwo jest balów urzędowych i prywatnych, szczególnie w domach amerykańskich. Paryż jest stolicą zabaw świata; wszystko jest w nim do tego urządzone; wszystkiego tu dostanie i prędko, trzeba tylko wiele pieniędzy. Sobotnie bale u jen. Dix, ambasadora amerykańskiego, bywają świetne. Przepych i piękność toalet łączy się z naturalnością i wesołością.

Z powodu dramatu *Kean* Aleksandra Dumasa granego w Odeonie studenci krzyczeli: Niech żyje Wiktor Hugo! Potem poszli w tłumie na drugą stronę Sekwany, ale na nowym moście zatrzymali ich policyanci. Aresztowano kilku z nich.

Kraków 24 lutego. Ministerium wyznań i oświecenia mianowało pod d. 12 bm. Dr Antoniego Roczka, radcę sądu krajowego w Krakowie, członkiem komisyi dla ogólnych egzaminów prawniczych w Krakowie.

Podaliśmy niedawno list pasterski Arcybiskupa lwowskiego o. ł. z powodu wiadomego *triduum* wydany; odbieramy następujący list pasterski biskupa przemyskiego, również z powodu encykliki papiezkiej prześladowaniem kościoła w Włoszech i Polsce wywołanej.

ANTONI JÓZEF
z WAŁAGINÓW
MANASTYRSKI

z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Przemyski, Doktor św. Teologii, Assystent Tronu Papieskiego, Członek Rzymskiej Akademii Religii katolickiej, Członek Sejmu Królestw Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, Obywatel honor. stołecznego miasta Lwowa i t. d.

WWmu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu i wszystkim Wiernym Dyecezyi swojej pozdrowienie i Pasterskie błogosławieństwo.

Znowu Arcykapłan rzymski Jego Świątobliwość Pius P. P. IX. przemówił listem Apostolskim z najwyższej Stolicy swojej do Biskupów całego świata katolickiego. Mając duszę przepełnioną boleścią niewypowiedzianą, podniósł aż do krańców ziemi wielmożny głos swój, aby wskazać zbrodnicze zamachy przeciw królewskiej udzielności Jego, przez rozbójnicze bandy pod osłoną włoskiego rządu wykonane, aby oraz wytknąć i gorzkiemi łzami opłakać najokrutniejszą niewolę, w której katolicki kościół w nieszczęśliwej Polsce pod samowładztwem carskiem uciśniony jęczy. Mamy sobie za obowiązek pasterski udzielić i Wam Wielebni Bracia i Najmilsi Synowie w Chrystusie ten list Apostolski. Poznacie z niego, jak Namiestnik tego Pana, który *rozprasza rady narodów, a w niwecz obraca myśli ludzkie i odmiata rady książęce*[1]), jak najwyższy Pasterz Kościoła z najwyższem ubolewaniem, a oraz ze stałością Apostolską włoski rząd za świętokradzką napaść na dziedzictwo Piotra Sw., a rząd moskiewski za ciemięztwo i prześladowanie Kościoła katolickiego i wiernych synów jego, za deptanie Boskich praw jego w Polsce, oskarża, osądza i potępia najwyższą powagą, którą od Pasterza Pasterzów otrzymał. Oto słuchajcie:

(Tu tekst encykliki Pius IX z 17 października r. z. zamieszczonej w *Czasie* Nr 253 z d. 3 listopada r. z., a dalej tak brzmi list pasterski:)

Tak przemówił Najwyższy Pasterz owczarni Chrystusowej, Klucznik Królestwa Niebieskiego, Najwyższy Stróż prawdy i sprawiedliwości na okręgu ziemi. Napiętnowawszy sprawców zbrodniczego napadu na ostatnie posiadłości państwa kościelnego, objawia smutne położenie, w jakiem się znajduje wraz z poddanymi swoimi.

Wskazuje na niebezpieczeństwa grożące wolności Kościoła, o którą modlimy się codziennie, wołając do Boga: *aby ten Kościół po zwalczeniu wszelakich przeciwności i błędów w bezpiecznej służył Ci wolności.*[2])

Była to rzeczywiście tak straszna chwila, że cały świat katolicki truchlał z obawy, ażali z niezbadanych wyroków Boskich nie nadeszła już dla wrogów Chrystusa Pana i Kościoła Sw. godzina ich i moc ciemności, a z nią zwycięztwo wyklętego władcy nad Namiestnikiem Chrystusowym, rewolucyi nad chrześciańską wolnością, fałszu nad prawdą, pogaństwa nad objawioną Religią.

Lecz Bóg, który nie opuszcza wierzących w Niego, który skrytości bezbożnych niweczy i karki grzeszników korzy, okazał moc ramienia swego. Garstka najszlachetniejszych obrońców Ojca Sw. wszędzie z najchwalebniejszą walecznością odpierała rozbójnicze bandy, które wpadając do prowincyj papiezkich, znieważały świątynie, zabierały mieszkańcom żywność, i kontrybucyami pieniądze wyciskały. Lud poddany, mimo gróźb i tyrańskiej przemocy, nie dał się zbałamucić i oderwać od prawego rządu papiezkiego. Przedewszystkiem zaś mieszkańcy Rzymu wbrew podstępnym namowom i zachętom szatańskim do buntu, wytrwali wiernie przy tronie Pomazańca Bożego i Monarchy swego. Tym świetnym dowodem wierności i przywiązania do rządu Ojca Sw. uwieńczyli ową pochwałę, którą im niedawno zgromadzeni w Rzymie Biskupi świata całego, a w których chwalebnym poczcie i myśmy znajdowali się, przed tronem Ojca Sw. uroczyście oddali mówiąc: „Wśród „tego powszechnego przywiązania synowskiego ku „Tobie, napełnia nas Ojcze Sw. szczególniejszą radością wiara, miłość i uległość, jaką godni wiecznego miasta mieszkańcy Tobie jako swemu Ojcu i najłaskawszemu Monarsze okazują. Szczęśliwy to lud i zaiste mądry, że wie jak wielki za-

[1]) Ps. 32—10.
[2]) Collecta contra persec. ecclíae.

„szczyt, jak wielka chwała z założenia Stolicy Piotrowej w wiecznem mieście na niego spływa, że „mu wiadomo, iż według miary uszanowania Namiestnikowi Chrystusowemu i Władcy poświęconemu okazywanego, Bóg swe miłosierdzie nań „zlewać będzie.“ [3])

Toczyła się więc walka zaiste okropna, bo gdy szeregi napastników zasilały się nieopodal stojącem wojskiem włoskiem, drobne zastępy wojska papiezkiego przez nieustanne boje i wysilenia umniejszały się, a przemoc codzień groźniejszą przybierała postawę.

Wtedy to Biskupi Francyi upomnieli się u swego Cesarza o obronę Ojca Św., do której się tylekroć wobec świata całego zobowiązał, oświadczając mu, że wierność katolików na każdem polu zależy od ich wierności Kościołowi i osobie jego naczelnego zwierzchnika.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiedeń 23 lutego. Obrady podkomisyj wojennych obu delegacyj idą spiesznie. Węgierska już ukończyła prawie swe czynności i zgadza się w głównych zarysach z przedlitawską delegacyą, tj. przemawia za uchwaleniem 69 milionów na zwyczajne wydatki wojskowe na rok 1868. Po zgodnem załatwieniu budżetu wojskowego, pierwszorzędne zapewne miejsce zajmie kwestya tak koniecznej reorganizacyi wojska austryackiego. Niejakie trudności może jeszcze wywołać nowe żądanie ministra wojny, aby delegacye uchwaliły nową nadzwyczajną sumę 10 milionów z powodu drożyzny środków żywności. Żądanie to ministra wojny jest niespodzianką, której spełnienie uważają wszędzie za niemożebne.

Ponieważ obecnie pełne zgromadzenia parlamentarne nie obradują, podajemy szereg wiadomości o pracach rozmaitych komisyi.

— Podkomisya wojenna węgierskiego wydziału budżetowego odbyła w dniu 21 b. m. posiedzenie, na którem sprawozdawca Kerkapolyi wyszczególnił wszystkie pozycye budżetu ministerstwa wojny, które dopuszczają okrojenia sum żądanych i oszczędzenia kwot znacznych. Pozycyj tych sprawozdawca wyliczył 16. Poczem komisya przystąpiła do obrad nad pozycyą: Potrzeby wojskowe. Lewica oświadczyła się za wyznaczeniem sumy okrągłej 60 milionów dla armii lądowej. W poparciu wniosku tego delegaci Varady i Ivanka byli zdania, że właściwie wypadałoby nic nie dawać, ponieważ nie ma sprawozdania o budżetach dawniejszych; gdy jednak nie można pozostawić monarchii w stanie bezbronnym, należy udzielić sumy okrągłej na chwilowe potrzeby wojska, lecz z wyraźnem zastrzeżeniem, że budżet obecny uważany będzie jako przechodowy. Zresztą skład obecny i cyfra wojska są zanadto wygórowane, bacząc na te okoliczności, że dochody w roku bieżącym są mniejsze, aniżeli w zeszłym, że Austrya postradała prowincye włoskie, i nie ma już żadnych zobowiązań w Niemczech, i że według księgi czerwonej pokój jest prawdopodobnym; gdy więc budżet ten jest pokojowym, mówcy nie pojmują, dla czego tenże przewyższa jeszcze o 2 miliony budżet pruski ułożony w chwili, gdy mocarstwo to gotowało się do wielkiej wojny. Delegat Lator proponuje odcięcie 10 milionów z budżetu. Sprawozdawca Kerkapolyi nareszcie wnosi, aby udzielić całej sumy żądanej 69 wilionów pod warunkiem, aby na przyszłość już nie przedkładano budżetu opracowanego według systemu dotychczasowego. Wniosek ten ostatni przyjęty został znaczną większością, tak, że uchwała ta podkomisyi węgierskiej zgadza się całkiem z dotyczącą uchwałą podkomisyi przedlitawskiej.

— Poseł Dr Klier w imieniu komisyi obradującej nad rewizyą ustaw lichwowych przedłożył sprawozdanie, w którem przemawia za zniesieniem istniejących przepisów, i oświadaza się za jak najswobodniejszą konkurencyą kapitału i za usunięciem wszelakiego ograniczenia stopy odsetkowej.

— Komisya Rady państwa obradująca nad kwestyą wolności adwokatury uchwaliła, aby znieść ograniczenia adwokatury tak pod względem miejsca, jak instancyi. Praktyka adwokacka trwać ma lat siedm, jak to już w swoim czasie donieśliśmy; dla Wiednia jednak zastrzeżono jakieś przepisy przechodowe. Praktykę tę siedmioletnią kandydat ma wykonywać w ten sposób, aby przepędził pół roku przy sądzie cywilnym, pół roku przy karnym, pół roku przy prokuratoryi, resztę zaś $5^1/_2$ roku przy jakimkolwiek sądzie lub adwokacie krajowym. Dopiero po ukończeniu praktyki 7letniej kandydat przypuszczonym będzie do złożenia egzaminu adwokackiego. Aż do wejścia w życie ustawy tej, praktyka odbyta w prokuratoryi finansowej ma mieć znaczenie to samo, co praktyka odbyta u adwokata. Natomiast komisya jednomyślnie oświadczyła się przeciw potrzebie odbycia kilkoletniej praktyki w obrębie sądu wyższego, w którym kandydat osiedlić się zamierza. Uchwalono następnie, że radzcy sądów kolegialnych, którzy przez lat pięć urzędowali i mieli prawo głosowania, mają być uwolnieni od egzaminu adwokackiego, jeżeli adwokaturę wykonywać zechcą. Każdy adwokat przy rozpoczęciu urzędowania swego winien złożyć przysięgę w sądzie wyższym, od ponowienia której ma być wolnym w razie przesiedlenia się. Pod względem przesiedlania się adwokatów przyjęto wniosek Dra Landesbergera tej treści, że adwokatowi, jak każdemu innemu obywatelowi, wolno przesiedlać się pod warunkiem zawiadomienia Izby adwokackiej na 3 miesiące przedtem, Izba zaś obwieści przeniesienie się każdorazowe w *Gazecie Wiedeńskiej* i krajowej gazecie urzędowej. Wreszcie Dr Perger wniósł, aby na przyszłość adwokaci nie byli zmuszani zastępować stron bezpłatnie. Rozprawy nad wnioskiem tym odłożone jednak zostały do następnego posiedzenia.

Nazajutrz wydział uchwalił, iż adwokaci na przyszłość nie są zmuszeni do bezpłatnego udzielania swej pomocy. Minister sprawiedliwości oświadczył, że kwestya ta będzie jeszcze przedmiotem narady ministeryalnej. Dalej uchwalono, aby w braku umowy adwokat miał prawo żądania wynagrodzenia według cennika dla poszczególnych krajów na drodze ustawodawczej ustanowić się mającego. Wypracowanie projektu ustawy, opartego na wspomnianych zasadach, poruczono Drowi Pergerowi.

— Ministeryum handlu przygotowało już projekt nowej ustawy o izbach handlowych, który Izbie poselskiej Rady państwa przedłożonym zostanie. Według projektu tego zakres działalności Izb handlowych znacznie ma być rozszerzonym. Będą one miały głos doradczy w zdaniach o projektach ustaw dotyczących spraw handlowych i przemysłowych, praw konsultacyi przy zaprowadzaniu nowych instytucyj handlowych jak niemniej prawo wzajemnego porozumienia się w sprawach w zakres ich wchodzących. Liczba członków ma wynosić najmniej 16, a najwięcej 48, a izbie nadto służyć będzie prawo wybierania dowolnej liczby członków korespondentów. Radcy urzędować mają lat sześć. Statuty wyborcze nie będą już oktrojowane przez ministeryum handlu, lecz uchwalane będą przez Izby i potwierdzane przez ministeryum. Czynne prawo wyborcze zależeć będzie od posiadania praw obywatelskich i trudnienia się handlem, przemysłem lub górnictwem w obrębie Izby; do biernego prawa wyborczego, potrzeba nadto poddaństwa austryackiego (z wyjątkiem Tryestu) i wieku wyżej lat 30.

— Wiadomo, że bank narodowy wiedeński z powodu kilkakrotnego naruszenia przysługujących mu praw ze strony rządu podał w roku zeszłym petycyę do Izby poselskiej, i że petycya ta przekazaną została komisyi skarbowej. Otóż komisya wspomniona ogłosiła temi dniami sprawozdanie swoje podpisane przez posła Wintersteina, w którem oświadcza, że akt bankowy uważa za układ obustronny zawarty między bankiem a rządem, i że ostatni w samej rzeczy kilkoma rozporządzeniami układ ten naruszył. Pod względem załagodzenia sporu komisya zgadza się w głównych zasadach ze stanowiskiem generalnego zgromadzenia akcyonaryuszów banku. Przypominamy, że się rozchodzi głównie o wypuszczenie w obieg biletów skarbowych, mających tę samą wartość nominalną, co bilety bankowe. Komisya uznawszy, że nastąpiło ze strony rządu naruszenie praw banku, odsyła bank narodowy ze żądaniem wynagrodzenia szkody do sądów; jednocześnie atoli poleca ministerstwu skarbu, aby się starało na drodze polubownej załagodzić spór z reprezentantami banku i układ przedłożyło reprezentacyi ludowej.

— Kilkunastu z młodzieży austryackiej uczęszczających na wydział filozoficzny uniwersytetu wrocławskiego przesłało do ministra oświecenia p. Hasnera petycyę względem reformy wydziałów filozoficznych przy wszechnicach rakuskich, zwłaszcza co do wykładu języków wschodnich i wymogów do osiągnięcia stopnia doktora filozofii. W odpowiedzi na tę petycyę p. Hasner dziękuje studntom za ich współudział w rozwoju życia duchowego w Austryi, zgadzając się całkiem na ich zapatrywania i obiecując rychłą reformę.

— *Gazeta wiedeńska* donosi, że N. Pan przyjął podanie Arcyksięcia Henryka jenerał porucznika o uwolnienie go od służby bez zachowania charakteru wojskowego. Przypominamy, że Arcyksiąże niedawno ożenił się z panną Leopoldyną Hoffman, córką urzędnika, i z tego powodu popadł w niełaskę u dworu.

— Dzienniki wiedeńskie donosiły, że kardynał-sekretarz stanu Antonelli uważa wszelkie układy w sprawie konkordatu na niemożebne. *Debatte* zaprzeczając tej wiadomości, twierdzi, iż kardynał Antonelli przyobiecał zastanowić się nad projektami austryackiemi.

— Z powodu nawału pracy, jakim jest obarczony minister sprawiedliwości Dr Herbst, postanowił minister bez teki Dr Berger, również znakomity prawnik, podzielić się czynnościami swego kolegi. Dr Berger tak w komisyach jak i w Radzie państwa zastępywać będzie ministra sprawiedliwości podczas obrad nad ustawą o postępowaniu ugodowem, tudzież nad projektem nowej procedury cywilnej.

— Okólnik ministra oświecenia Dra Hasnera znosi dotychczasowe przepisy, które zmuszały uczniów gimnazyalnych do przyswojenia sobie drugiego języka krajowego. Okólnik ten opiewa:

„W przeprowadzeniu artykułu 19 ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 r. o ogólnych prawach obywateli, uważam wszystkie rozporządzenia ministeryalne, na mocy których uczniowie gimnazyalni dotychczas zmuszeni byli do uczenia się drugiego języka krajowego, który nie jest ani językiem wykładowym w gimnazyum, ani językiem ojczystym uczniów, — za zniesione. Świadectwo z tego przedmiotu u uczniów, co z własnej woli w nauce tej udział biorą, ma na ogólne świadectwo wpływać tylko ze strony korzystnej, nigdy zaś ze strony niekorzystnej.

Przy tej sposobności przypomina się, iż jest konieczną, w nauce drugiego języka krajowego ustanowić różnicę między uczniami, stosownie do tego, czy język ten jest dla nich językiem ojczystym, czy też językiem im zupełnie nieznanym, i dla tego poleca się urządzenie odrębnych kursów, instytucyę, na którą już w rozporządzeniu ministeryalnem z d. 9 marca 1856 r. zwrócono uwagę.“

Hasner.

Okólnik ten wywołały usiłowania Czechów, aby w gimnazyach morawskich uczono języka czeskiego.

— W Peszcie i w ogóle w całych Węgrzech są obecnie bale honwedów na porządku dziennym. Sędziwy jenerał honwedów Maurycy Perczel, wątpimy czy z zapału do tańców, porzucił czynności swe w podkomisyi wojennej delegacyi węgierskiej w Wiedniu, i jeździ po całych Węgrzech na bale dawnych towarzyszów broni. Podróż jego po kraju, gdziekolwiek staje lub przejeżdża, równa się pochodowi tryumfalnemu. Wszędzie go witają z zapałem. Czy manifestacyę tę jenerała można nazwać polityczną?

A jeźli już mowa o balach, wspomnieć musimy o balu podoficerów austryackich w Peszcie. Zaprosili oni, jak wiadomo, wszystkich ministrów węgierskich, tudzież wielką liczbę honwedów. Naczelny dowódzca jenerał książę Lichtenstein prosił o odłożenie tego balu aż do powrotu swego z Wiednia. Książę Lichtenstein był onegdaj na posłuchaniu u N. Pana. Jak głoszą w Peszcie, jenerał nie chce zezwolić na odbycie tego balu, z powodu zaproszenia honwedów. Z drugiej strony dano zaproszonym na bal honwedów oficerom austryackim polecenie, aby się wynieśli zawczasu z zabawy przed godziną wypoczynku, i aby w ten sposób unikli prawdopodobnych toastów.

— W Chorwacyi za staraniem biskupa Strossmayera niebawem przywróconą zostanie staro-słowiańska liturgia kościelna zamiast łacińskiej. Papież polecił wspomnionemu dostojnikowi kościelnemu zająć się ułożeniem staro-słowiańskich ksiąg liturgicznych.

— *Presse* bardzo słusznie zwraca uwagę ministerstw, aby przy podziale dodatku drożyzny między urzędników, nie zapomniano o stosunkowo najgorzej płatnych auskultantach sądowych.

— Hr. Leo Thun wraz z kilku przyjaciołmi politycznymi w piśmie wystosowanem do prezydyum Izby wyższej oświadczyli, że trzymają się zdala od obrad Izby panów, ponieważ zgromadzenie zmieniło swą postać wskutek ogłoszenia ustaw zasadniczych. Tak donoszą dzienniki wiedeńskie.

— Bardzo zajmujący szczegół w sprawie nadzwyczajnego budżetu na broń odtylcową, podaje *Tagblatt*. W budżecie tym minister wojny baron Kuhn żąda $20^7/_{10}$ milionów. W wykazie podano, że jeden karabin odtylcowy kosztuje 35 złr., przerobienie zaś starego w odtylcowy 12 złr. Delegat Dr Rechbauer zasiadający w podkomisyi wojennej przedlitawskiej prosił o przedłożenie dotyczących kontraktów z fabrykantami broni. Okazało się, że w nich koszta są daleko mniejsze. I tak jeden karabin odtylcowy nie 35 lecz 29 złr., zaś przerobienie nie 12 złr., lecz 9 złr. kosztuje. Minister wojny, zagabnięty o taką sprzeczność, odpowiedział, „że jeszcze nie mógł szczegółowych nabyć w tym względzie wiadomości.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego. Wczorajszy przedostatni w tym karnawale bal maskowy, jakkolwiek niedosięgnął liczbą zgromadzonych osób owego przepełnienia sali, jakiem się kilka tegorocznych redut odznaczało, przewyższył jednak poprzednie ilością i, śmiało rzec można, dystynkcyą masek. Nie jedna z nich uderzała nietylko trafnem ucharakteryzowaniem, elegancyą kostiumu, lecz nadto, co tak rzadko tu się dotąd spotykać dawało, rzutnością, zręczną mistyfikacyą i lekkością dowcipu. Dwie beduinki w białych burnusach z ponsowemi wstążkami na głowie, zadziwiały i poliglotyzmem swym i rozległością znajomości najmniéj wiadomych stosunków, uprzejmie mistyfikowanych przez siebie osób. Dwa czarne domina ruchliwe i umiejące zręcznie budzić ciekawość, dwa takież same inne, w towarzystwie domina w szalu, zwracały wśród innych, których wyliczyć szczegółowo niepodobna, uwagę na siebie. Szkoda tylko, że kontyngens osób niamaskowanych był za szczupły, aby zapas przygotowanéj szykany dał się był wyszafować. O północy odegrał p. Ładnowski st. doskonale jak zawsze, monogram swego utworu: *Berek zapieczętowany*.

— W rocznicę bitwy grochowskiéj, przypadającéj we wtorek d. 25 lutego, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Ś. Trójcy (OO. Dominikanów) o godzinie 11éj rano, za duszę poległych w wojnie 1831 r. oraz za duszę naczelnego wodza ś. p. jenerała Skrzyneckiego.

— * W nazwie niedzieli *Starozapustnéj* pozostała pamiątka postu rozpoczynanego dawniéj, o dwa tygodnie z górą wcześniéj — co miało w Polsce miejsce do czasów Innocentego IV. Dziś pod tę porę przypadają właśnie *Ostatki*, kończące się dopiero *popielcową* środą — owe dni *zapustne* zwane *kusemi*, poświęcone hulance, odbywającéj się równocześnie z rozpoczętemi po kościołach nabożeństwami postnemi. Północ przedpopielcowa otwierała post wielkanocny wieczerzą zwaną *podkurkiem*. Wśród téj ostatniéj zabawy, ubierał się ktoś o północy, jakby za księdza, a krotochwilnem kazaniem inaugurował panowanie śledzia.

— W sobotę odegraną będzie w teatrze trajedya w 5 aktach przez Karola Szajnochę p. n. *Stasio*, w połowie na dochód fundacyi Szajnochy, w połowie na korzyść towarzystwa dobroczynności. Cel zarazem szlachetny i dobroczynny spodziewać się każe, że nie napotka na obojętność publiczności.

— Otrzymaliśmy następujący list i przy nim załączone 3 ruble:

„Niemało w kraju naszym jest nędzy i biedy, któréj łzy i cierpienie koi szczodrobliwa ręka współziomków; lecz stokroć gorsza podobno od naszej niedoli, niedola naszych współbraci na Syberyi, a mianowicie zacnych polek, które jako wierne matki, żony i siostry, dzielą się z ukochanemi swemi znojem podróży etapowej do Syberyi lub najodleglejszych gubernij Moskwy, często nie mając za co kupić trochy mleka dla swych dziatek lub chorych mężów i braci — co wczorajszy *Czas* w korespondencyi z Królestwa Polskiego stwierdza. Na ten więc cel składam rubli srebrem trzy, prosząc Szanownej Redakcyi *Czasu*, o umieszczenie tych kilku słów w kolumnach swego dziennika, jak również proszę przesłać tę małą kwotę do komitetu uformować się mającego w tym celu.

A. S.“

(Ponieważ żaden taki komitet nie istnieje, a przynajmniej nie wiemy, aby istniał, czy to w Warszawie czy na Litwie, przeto pieniądze te załączymy do składki przeznaczonej dla wracających Litwinów z Syberyi do Królestwa Polskiego, jeśli dawca nie cofnie niniejszego datku. (*Red. Cz.*)

— Portret tutejszéj artystki dramatycznéj p. Modrzejewskiéj umieszczony jest w czasopiśmie paryskiem *L'Artiste* z d. 1 lutego; przy czem znajduje się wzmianka o teatrze krakowskim i sonet do p. Modrzejewskiéj, podpisany: „Lord Pilgrim.“ Ponieważ nie przypominamy sobie, aby jaki „lord“ był temi czasy w Krakowie, przeto domyślają się, że niekoniecznie Anglikiem jest ów „wędrowiec“.

— Od profesora Nowickiego otrzymujemy następującą wiadomość:

Rysie w Galicyi. Wczoraj przyszło z Gruszowca w powiecie Limanowskim czterech włościan do tutejszego profesora Dra Kozubowskiego z oświadczeniem, iż przywieźli na przedaż dwa zwierze ubite w ich okolicy. Ponieważ wszakże zostawili je na Podgórzu, a tylko utrzymywali, iż to mają być rysie (*Felis lynx*), zaprowadzono ich do gabinetu zoologicznego, by tam swój towar rozpoznali. Obaczywszy wypchanego rysia, pochodzącego z okolic Kijowa, uderzeni tożsamością zawołali w uniesieniu: „Tać to ta sama bestyja, — gdyby nam nasze ukradziono, powiedzielibyśmy, że to wy! Wnet przynieśli swą zdobycz, i w istocie dwa piękne rysie, i z dumą myśliwską opowiedzieli historyą polowania na nie. Słyszeli oni jeszcze w jesieni o szkodach zrządzanych w owczarni pobliskiej wsi Kamienica, lecz podejrzywali o nie jak zwykle wilka; nie dawno jednak doniósł im leśny z sąsiedniej wsi Dobra, iż widział w lesie coś na kształt ogromnego kota; wahał się wszakże nań polować, gdyż właściciel tej wsi przestrzegł go, iż ten zwierz łatwo go ze skóry odrzeć lub wnętrzności mu wypruć może. W poniedziałek tego tygodnia dostrzegli pomienieni włościanie na śniegu pod Dobrą trop niby wilczy; zebrali się więc co rychlej w siedmiu i udali się na łowy, w nadziei, ze wilka ubiją. Trzech z pomiędzy siebie przeznaczyli do gonki, a czterech usiadło ze strzelbami w zasadzce; lecz jakież było ich zdziwienie, gdy niebawem zamiast wilka wyszły dwa zwierze, których nigdy nie widzieli. Nie tracąc jednak odwagi ani czasu, dwóch najbliższych, gdyby na umówiony znak, dało równocześnie ognia i położyło szczęśliwem trafem obu trupem, wielbiąc Boga za taką niespodziankę, mogącą według ich przekonania przynieść co najmniej sto papierków.

Ubicie rysia w kraju naszym jest w istocie nie małą niespodzianką godną umieszczenia w kronice zoologicznej, gdyż acz kolwiek był on niegdyś dość częstym, dziś dzięki dobremu gospodarstwu myśliwskiemu należy do zwierząt, które albo już się stały albo w niedalekiej przyszłości staną się tylko historycznemi. Jako chytry drapieżnik, ryś nie zasługuje wprawdzie na wielką sympatyą u lubownika fauny krajowej; wieść wszakże, iż już resztki jej ozdoby giną przykre poniekąd sprawia wrażenie. Dawniej kiedy ryś, niedzwiedź a nawet osławiony wilk jeszcze były liczniejsze, nie brakło przecież ani na trzodzie ani na zwierzynie; dziś, lubo je prawie wytępiono, nie ma zwierzyny, a co smutniejsza, obok szkodników padły napożyteczniejsze lub wcale nieszkodliwe zwierzęta, stanowiące właściwą okrasę naszej fauny. Za zachowaniem drapieżników nikt obstawać nie myśli, jednak wytępieniu ich co do nogi, każdy sprzeciwić się musi, komu całość fauny krajowej nie jest zupełnie obojętną.

Ubite rysie zakupiono po długich targach z włościanami za 50 złr. dla hr. Włodz. Dzieduszyckiego, który jak wiadomo nie szczędzi trudów i wydatków na utworzenie przyrodniczych zbiorów krajowych.

— Rada szkolna krajowa ogłasza konkursa na 39 posad nauczycieli gimnazyalnych, a mianowicie: we Lwowie dwie filologii, jedna matematyki i fizyki; w Przemyślu dwie filologii, jedna historyi naturalnéj oraz matematyki i fizyki; w Rzeszowie trzy filologii; w Stanisławowie trzy filologii; w Tarnopolu trzy filologii, jedna matematyki i fizyki; w Tarnowie trzy filologii, jedna historyi i jeografii; w Brzeżanach trzy filologii; w Drohobyczy, trzy filologii; w Nowym Sączu, trzy filologii; w Samborze trzy filologii, jedna historyi naturalnéj oraz matematyki i fizyki; w Bochni jedna filologii; w Kołomyi, jedna filologii; w Wadowicach, dwie filologii; w Brodach dwie filologii. Płace nauczycieli oznaczone są od 735 do 945 złr. Konkurs naznaczony jest do końca marca r. b.

— P. Napoleon Raciborski, kurator fundacyi stypendyjnéj Piotra Więcławskiego, nadał jedno opróżnione stypendyum dla słuchaczy medycyny, 150 złr. rocznie wynoszące, Kamilowi Wernerowi, uczniowi wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— D. 17 lutego rano zgorzały w Tłumaczu trzy zakłady będące własnością towarzystwa akcyjnego, t. j. fabryka rumu, fabryka likierów i młyn parowy. Ogień wybuchł w destylarni, a że wszyskie te trzy zakłady w jednym pomieszczone były budynku, przeto ogień rychło się rozszerzywszy, zniszczył w jednéj godzinie trzy te fabryki. Szkoda wynosi przeszło stotysięcy złr. Zakłady tłumackie są assekurowane.

— D. 9 b. m. ogień w Chołajowie w powiecie Kamionkowskim zniszczył 14 domów. Szkoda wynosi 7,270 złr. D. 8 b. m. zgorzała w Hryniowcach w pow. Tłumackim gorzelnia z całym narządem. Budynek był assekurowany. Szkoda wynosi 3,300 złr. D. 16 b. m. w nocy zgorzała karczma w Zborowicach w pow. Grybowskim. Szkoda wynosi około 6,000. W tym ostatnim pożarze ogień miał być podłożony.

— **Wojnicz** 20 lutego.

(*J. B.*) Kiedy z wielu sąsiednich miast i miasteczek donoszą i opisują zabawy karnawałowe, bale, wieczory i tym podobne towarzyskie uczty, w małéj naszéj biednéj — bo też ostatnim wylewem wód Dunajca srodze dotkniętéj mieścinie, mieszkańcy o tém wszystkiém nie wiedzą. Lecz i my nie jesteśmy zupełnie bez wszelkich przyjemności: i właśnie zamiast szału karnałowego, odbył się tu popis półroczny szkółki ludowéj, który dzięki niezmordowanéj pracy nauczyciela téjże p. Wnękowskiego, wszystkich obecnych zadowolnił.

Egzaminem tym zajęli się gorliwie X. La Croix proboszcz z Borzęcina jako zastępca dziekana i X. Gwiazdoń proboszcz miejscowy, ostatni przeważnie egzaminował. X. La Croix lubo obcy dla młodzieży tutejszéj, cieszył się tak z wzorowych jéj postępów, iż dla pierwszego oddziału 25 medalików srebrnych, dla drugiego zaś 5 złr. na książki dla uczniów ubogich ofiarował.

Przyczynił się do nagrody celujących w postępie także popisowi obecny p. Aleksander Kisielewski nauczyciel prywatny, który siedem książeczek do rozdania przeznaczył, a oprócz tego rozdawał między dziewczęta owoce południowe.

Jak z jednéj strony spostrzédz się dały na twarzach popisowi temu obecnych rodziców zupełne zadowolnienie, radość młodzieży i wyrazy podzięki rodziców dla nauczyciela, tak z drugiej strony wielostronnie ubolewano nad niedogodnością lokalu szkolnego, umieszczonego w domu prywatnym (a nie ma lepszego w całém mieście), a mianowicie pod względem szczupłości dla przeszło 300 młodzieży. Mówiono o braku szkółki owocowéj, chociaż gmina w obrębie posiada kilka ogrodów, któreby na ten cel użyć można; objawiano życzenie otwarcia trzeciego oddziału szkolnego, utworzenia trzeciéj posady nauczyciela, a przynajmniéj oddzielenia dziewcząt przeszło 80. — Spodziewać się należy, iż Rada miejska nieskrępowana obecnie administracyą rządu zechce się sumiennie i staranniéj niż dotąd zająć tą dla miasta tak ważną sprawą, a tém bardziéj, iż obecny burmistrz miasta p. Krzemiński oraz jako dozorca szkółki sprawę tę dotąd w Radzie najgorliwiej popierający, przy najbliższéj sposobności w tym względzie ponownie za brać ma inicyatywę, aby owoce pierwszych swoich (jak się wyraża) dążności, jako naczelnik miasta, doprowadzić do pożądanego celu.

— **Gorlice** d. 20 lutego.

(*X. R.*) Sieroty małoletnie prócz opiekuna mają jeszcze nad sobą władzę nadopiekuńczą, bez której pozwolenia żadnych spraw podejmować nie mogą. Opieka szczytna, zadanie chrześciańskie! Lecz to natrętne *ale* wszędzie musi się wmieszać. I tak, jeśli małoletnia sierota chce pójść za mąż, dla uzyskania pozwolenia od władzy nadopiekuńczéj winna jest przedłożyć świadectwo urodzenia i śmierci ojca, każde na stęplu po 50 cent.; prócz tego pleban wystawiający je ma prawo żądać za każde świadectwo 50 cent., razem 2 złr. Dla ubogiéj sieroty, zamilczając o nadużyciach przy téj sposobności, jest to wydatek wielkiéj doniosłości; a łatwo dałby się usunąć, gdyby pleban na wezwanie Sądu jako władzy nadopiekuńczéj, urzędownie takie świadectwa wystawiał. Życzyćby przeto należało, aby Sejm mający się zebrać w maju, stanął w obronie ubogich sierot, iżby opieka nad niemi była chrześciańską, a przestała być dla nich ciężarem.

— **Z pod Oświęcimia** 20 lutego.

Dnia 17 lutego b. r. o godzinie 11éj w nocy spaliła się w jednym z folwarków do Grojca pod Oświęcimem należących wołownia murowana przy gorzelni. Dzierżawca tego folwarku zdołał uprowadzić bydło z pod gorejącego dachu, przy licznéj i energicznéj pomocy włościan — a uratowanie gorzelni zawdzięcza p. Kellerowi, nadzorcy głównemu tak téj jak i kilku innych gorzelń, który nocując tego dnia w gorzelni, na pierwszy okrzyk, że się pali, bez obuwia na wpół ubrany, rzucił się na daszek muru łączącego wołownię z gorzelnią, ten polewać wodą i rozrzucić kazał, i stanowiska tego niebezpiecznego dla swéj osoby nie opuścił, dopóki wszelkiego niebezpieczeństwa ognia od gorzelni nie odwrócił, za co sobie serca i podziękowania stron interesowanych pozyskał.

Lecz boleśnie, że burmistrz w Oświęcimie, niepamiętny na to, iż właściciele Grojca przed kilkoma laty przy sposobności pożaru w Oświęcimie, który połowę domów tamże pochłonął, dostawili temu miastu na ratunek wszystkie wozy z kilkudziesiąt beczkami do przewozu ryb używanemi i z wszystkimi ludźmi swymi ze wszystkich folwarków swoich, a po pożarze przy składkach robionych dla pogorzelców obdarzyli dwóch właścicieli domów pogorzałych (z tych jednego chrześcianina, drugiego starozakonnego) każdego datkiem pieniężnym w kwocie stu złr. — mimo uwag przez niektóre osoby mu robionych, nie posłał sikawki własnością miasta będącéj na miejsce pożaru.

— Dnie 22 i 23go lutego zupełnie zachmurzone. Przez obydwa dni śnieg padał, zwłaszczą 23go przez cały dzień. Ciepłomierz dnia 22 doszedł do + 2°,6 Reaum., od — 2°,6 R.; zaś 23go lutego do + 1°,8 Reaum. od — 0°,4 R. Barometr idzie dość szybko w górę, gdyż w 24 godzin 2,‴48, stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 24 lutego 331,‴42, zaś ciepłomierza 0°,0 R. Wiatr był zmienny, przez obydwa te dni, 23 lutego przeważnie słaby południowo, południowo-wschodni, który 24 przeszedł na zachodni, południowo-zachodni.

— We wtorek dnia 25go lutego, Ś go Macieja apostola i Ś go Wiktoryna.

TEATR. Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy komedyą w 1 akcie napisaną przez hr. Koziebrodzkiego p. n. *Zawierucha*. Ze zwykłych, codziennych prawie motywów, gdzie miłość rozkleja się urojeniem, a po wyświetleniu błędu, na nowo z większą jeszcze siłą rozbudza się obopólnie, ułożył autor ładny, zajmujący obrazek. Piękna dykcya nie małą jest także zaletą owej komedyi, której treść mniej więcej jest następująca: W młodej wdowie Emie, przed mimowolnem jej zamęściem, kochał się Edmund z całym urokiem poezyi, której czynnym był wyznawcą. Lecz właśnie owo tchnienie w czyn zamienionej poezyi zamiast zespolić rozerwało węzły kochających się serc. Edmund napisał w albumie Emy wiersze malujące całą siłę swej miłości i rzeczywiście wylaniem swych uczuć spotęgował chwilowo jej dla siebie wzajemność. Lecz nieszczęście chciało, że Ema dostrzegła na kartach albumu Laury, powszechnie uwielbianej piękności, te same wiersze i z tą samą datą. Miłość ustępuje natychmiast miejsca obrażonej miłości własnej, i Ema zerwawszy z Edmundem, bez wyjawienia mu przyczyny tego kroku, oddaje rękę niemłodemu pretendentowi, który rychłym swym zgonem pozostawia ją wolną. Edmund w rozpaczy wyjeżdża za granicę, lecz party tęsknotą za dawną panią swego serca, wraca po upływie dłuższego czasu do kraju. Przypadek zrządza, że wybrawszy się z przyjacielem swym Edwardem w podróż wśród śnieżnej zimy, zawieruchą zmuszony jest zajechać do dworu, który był domem Emy. Żywy, wesoły Edward jako kuzyn Emy, znalazł się u niej jakby u siebie, lecz Edmund dowiedziawszy się u kogo się znajduje, chce natychmiast wyjechać. Zawierucha staje temu na zawadzie i przyczynia się do rozwiania uprzedzeń, które dzieliły kochanków. Edward przyznaje się bowiem, że proszony przez Laurę, której składał hołdy, aby jej wierszem zrobił oświadczenie miłości, nie będąc poetą wpadł do Edmunda i tam znalazłszy na stole świeżo dla Emy napisane, całkiem do okoliczności w jakiej się znajdował, zastosowane wiersze, przepisał je i oddał Laurze. Tym sposobem usunięty został powód rozdziału między Emą i Edmundem i dawna, tłumiona tylko powróciła miłość.

W komedyi tej występowały p. Modrzejewska (Ema) i p. Hoffmanowa (Wanda). Zbytecznem byłoby sądzę podnosić ich grę, która sama za sobą tak silnie zawsze przemawia. Z mężczyzn odegrał bardzowłaściwie p. Ładnowski rolę Edmunda, rolę zaś Edwarda p. Wolański, któremu oddać winniśmy słuszność, że ją grał z lekkością i swobodą, co młodemu debiutantowi zjednało oklaski publiczności.

W dramacie 1 aktowym p. Lafont p. n. *Arcydzieło nieznane*, znanym tu z niejednokrotnego już przedstawienia, wystąpił po raz pierwszy p. Zgliński z Warszawy, który podobno również po raz pierwszy ujrzał się na scenie publicznej. Rola Ludwika, którą przyjął debiutant, jest jedną z owych ról popisowych, w których widywać przywykliśmy skończonych artystów. P. Zgliński miał przez to od razu do zwalczenia i istotną trudność roli i nasuwające się porównania. Wybitne ślady talentu, jakie dostrzegamy w debiutancie, talentu rokującego przy usiłowaniach niewątpliwy postęp, nie mogły osłonić niewprawy na nowej dlań arenie. Mamy nadzieję, że p. Zgliński nie poczynając nadal od szczytu, lecz idąc kolejnie do coraz wyższych ról, zajmie godnie właściwe miejsce na scenie naszej. W arcydziele występowali w rolach główniejszych: panna Jaworowska (Eleonora), w której obok dobrych chęci, niewykończenie rutyny scenicznej odbija, co w nowym zawodzie znajduje usprawiedliwienie, Wolski (Michał Anioł), p. Dobrzański (Margrabia Appiani) i p. Bendówna, która odegrała rolę Stefania z wdziękiem i pojęciem właściwem doświadczonym już wyznawcom sceny.

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24 lutego.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jakób Loebenstein c. k. nadlekarz sztabowy ze Lwowa, Aleksander Szczepanowski właś. d. z Kongresówki, Roman Kuciński właś. dóbr z Kongresówki, Aleksander Śliwiński wł. d. z Galicyi, Józef Rader c. k. kapitan 28 pułku piechoty, Aleksander Kwiatkowski rządca dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Marceli Masłowicz wł. d. z Kongresówki, Aloizy Fritsch z Cieplic, Krzyszof Rotkiewicz z Warszawy, Józef hr. Męciński z żoną wł. d. z Galicyi, Mieczysław Rogaliński z żoną wł. d. z Galicyi, Fr. Levin kupiec z Berlina, J. Jacobnis kupiec z Berlina, Pini Eugeniusz agronom z Galicyi, Alfred Józef Egger z Wiednia, Henryk Bayer wł. d. z Kongresówki, Stanisław Ożegalski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Mateusz Dzikowski adwokat ze Lwowa, Józefa Domańska z Kongresówki, August Schuman fabrykant ze Lwowa, Zygmunt Łubkowski właśc. d. z Galicyi, Herman Nebel kupiec z Berlina, Fryderyk Fisslin kupiec z Wrocławia, Stanisław Żaba wł. d. z Galicyi, Karol Wiesenberg kupiec z Wrocławia, hr. Herberstein c. k. nadporucznik z Kalwaryi, F. Lgocki c. k. major pensyonowany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 22 lutego.

(z) Wczoraj zakończyło się walne Zgromadzenie Towarzysta gospodarskiego, którego obrady trwały tym razem cały tydzień. Komisya sprawdzająca rachunki komitetu przedłożyła w sprawozdaniu swem kilkanaście, po większéj części przyjętych przez Zgromadzenie wniosków, dotyczących zaprowadzenia oszczędności. Wielkiéj atoli doniosłości wnioski te mieć nie mogły, albo-

[3]) Adres Episkopatu z d. 1 lipca b. r.

wiem, jak się z całego okazało sprawozdania, komitet oszczędzał ile mógł, z drugiéj strony przy opieszałości w opłacie wkładek przez członków nie wielkie miał do rozporządzenia sumy, zaczem i na przyszłość zmian wielkich w rozporządzaniu funduszami komisya, pomimo najlepszych chęci wskazać nie mogła. I tak co do ogłoszeń komitetu, nie utrzymał się w pierwotnéj osnowie wniosek komisyi, aby dla zaoszczędzenia kosztów, rozpowszechniać je przez ogłoszenie w *Rolniku*, lecz Zgromadzenie przyjmując w zasadzie potrzebę oszczędności w publikacyach, uznało zgodnie z poprawką p. Jana hr. Załuskiego, że ogłoszenia mają być czynione o ile konieczność będzie wymagać okólnikami, a ile możności także przez *Rolnika* i inne dzienniki krajowe. Niemniéj nie utrzymał się wniosek komisyi, aby polecić komitetowi przejrzenie listy członków uwolnionych od opłaty wkładek uchwałami przeszłych komitetów, celem wykreślenia z grona Towarzystwa tych, których komitet uzna za właściwe wezwać do opłaty na przyszłość wkładek rocznych, a którzyby wezwaniu temu za dosyć nie uczynili. P. Darowski był zdania, aby nie upoważniać komitetu do wykreślania stanowczo pomienionych członków z grona Towarzystwa, lecz zastrzedz obowiązek odniesienia się w tym przedmiocie do najbliższego walnego zgromadzenia. P. Prągłowski stanowczo oparł się przeciw postępowaniu wedle wniosku komisyi względem uwolnionych od opłaty członków Towarzystwa, albowiem przystąpienie ich do Towarzystwa z uwolnieniem od wkładek, było obopólną umową, któréj nie może dzisiaj jedna strona, tj. Towarzystwo zrywać samowolnie, bez przyzwolenia strony drugiéj. P. Sochanik uważa uwolnienie od opłaty jako darowiznę, którą w każdéj chwili cofnąć można. P. Podlewski wskazał jakby zachwianą była wiara w postępowanie i uchwały komitetu, gdyby je późniejszemi uchwałami znoszono: i że pożądany jest bardzo udział w Towarzystwie niektórych członków uwolnionych od opłaty, jak np. kilku zawodowi gospodarskiemu oddanych księży ruskich, przyjętych do Towarzystwa na jego przedstawienie. Zgromadzenie uchwaliło na wniosek p. Dobrzańskiego, aby załatwienie téj sprawy odroczyć do zawieszonéj reorganizacyi Towarzystwa, zalecić przeto komitetowi, aby przy układaniu projektu nowych statutów przedmiot ten uwzględnił.

Zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalono rozpisać konkurs z terminem do 30 czerwca b. r. na posadę stałego dyrektora w Dublanach. Przyjęto także wniosek komisyi, aby pozostawić nowemu komitetowi urządzenie stanu bióra i liczby urzędników na przyszłość, z warunkiem zachowania jak największych oszczędności, mogących się osiągnąć przez uproszczenie manipulacyi wewnętrznéj. Przy tym wniosku wyjaśnił p. sekretarz Greliński, iż komitet powodował się stale względami jak największéj oszczędności, ile było można: i tak po usunięciu się z bióra z p. Iżyckiego, posada jego została zwiniętą, przez co zaoszczędzono 280 złr. Daléj wniosła komisya, aby corocznie był ułożony i na czternaście dni przed walnem zgromadzeniem zimowem ogłoszony preliminarz roczny Zakładu Dublańskiego, oraz aby na każdem Zgromadzeniu walnem wyznaczoną była komisya do przejrzenia rachunków komitetu. Na uwagę, iż przedmioty te wchodzą w zakres objęty statutami, przekazano powyższe wnioski komisyi komitetowi do uwzględnienia przy układaniu projektu nowych statutów. Wniosła też komisya, aby zmienić system rachunkowości w księgach Towarzystwa, książę Leon Sapieha wytknął niebezpieczeństwa nieoględnych zmian w systemie rachunkowości opartem na doświadczeniu; prezes przypomniał, że rachunkowość dzisiejsza wprowadzoną została jeszcze w pierwszych latach istnienia Towarzystwa, i była zatwierdzoną przez Zgromadzenia późniejsze. Wniosek komisyi przyjęto.

Na ostatek wniosła komisya o udzielenie absolutoryum komitetowi w uznaniu jego najlepszych chęci, któremi się kierował, nie mając przez Zgromadzenie dawniejsze żadnej wskazanej sobie drogi. Komisya przy obliczeniu kasy znalazła w niej ogółem 10,140 złr., mianowicie 1200 złr. gotówką, resztę rozmaitemi efektami, najwięcej mianowicie w asygnatach banku anglo-austryackiego i w książeczkach kasy oszczędności. Suma ta jednakowoż nie wystarczy na opędzenie wymagających bliskiego uiszczenia wypłat, obliczonych na 10,895 złr., Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wniosek o udzielenie komitetowi absolutorium.

Sprawozdawca komisyi do obmyślenia daru pamiątkowego ku uczczeniu zasług ustępującego prezesa, p. Waleryan Podlewski, wniósł imieniem komisyi, ażeby ze składek, do których przez obecnych na Zgromadzeniu pp. delegatów mają być wezwane wszystkie oddziały powiatowe, ustanowione było stypendium dla jednego ucznia szkoły Dublańskiej pod imieniem Krasickich. P. Bronisław Ujejski uczynił poprawkę, aby ze względu, że stypendium pomienione ma być ustanowione ku uczczeniu osobistych zasług Kazimierza hr. Krasickiego, stypendium to nosiło wyłącznie nazwę „stypendyum Kazimierza Krasickiego“. Wniosek komisyi wraz z poprawką p. Ujejskiego przyjęto jednomyślnie. Podczas uchwały tego wniosku zajmował krzesło przewodniczącego p. Laskowski, w zastępstwie nieobecnego w sali prezesa.

Przy sprawozdaniu komisyi rachunkowej, gdy była mowa o Dublanach, wytknął p. Dobrzański możność podniesienia się szkoły Dublańskiej, jako wyższego Zakładu naukowego, jedynie w ówczas, jeżliby została uznaną za szkołę krajową i przeszła pod zarząd Wydziału krajowego i na fundusz krajowy. Stosownie do tego postawił odrębny wniosek, który przed zamknięciem posiedzenia przyszedł pod głosowanie, aby ponowić dawniejszą uchwałę przeszłorocznego Zgromadzenia ogólnego, polecającą komitetowi przeprowadzić w tym przedmiocie rokowania z Wydziałem krajowym. Sejm, jak wiadomo, nie przychylił się podówczas do życzeń Towarzystwa, i postanowiwszy nie uznać szkoły Dublańskiej za krajową, uchwalił dla niej tylko subwencyę z funduszu krajowego. Przedstawił tedy wnioskodawca potrzebę zalecenia komitetowi rozpoczęcia ponownie starań w tym przedmiocie. W dawniejszej uchwale zawarty był jako kierownicza dla komitetu wskazówka w rokowaniu z sejmem, że w szkole Dublańskiej ma pozostać na zawsze język polski wykładowym, i że gdyby kiedykolwiek miała zajść w tym zmiana, naówczas szkoła Dublańska przejdzie napowrót na własność i pod zarząd Towarzystwa gospodarskiego. Za utrzymaniem tego warunku gorąco przemówił p. Bronisław Ujejski, zalecając, aby losu szkoły, stworzonej przez Towarzystwo, nie pozostawiać na łaskę nieprzewidzianych zmian politycznych i systemów ministeryalnych. Słowa p. Ujejskiego okryto przeciągłemi oklaskami, poczem przyjęto wniosek p. Dobrzańskiego, ponawiający uchwałę dawniejszą w całej rozciągłości.

Po przyjęciu powyższego wniosku, wniósł hr. Edward Dzieduszycki, aby pozostawić komitetowi wszelką bezwarunkową wolność co do rokowania w tym przedmiocie. Wniosek ten przyjęto. Uchwały tej zatem, niedostatecznie wyjaśnionej, albowiem sprzeciwiającej się wprost dopiero co poprzednio nad wnioskiem p. Dobrzańskiego powziętej uchwale, nie można, jak się zdaje, wytłómaczyć inaczej, jak w ten sposób, że zgromadzenie pozostawiło komitetowi wolność bezwarunkowego rokowania, co do innych przedmiotów, nieobjętych uchwałą poprzednią, jak np. stosunek majątku i gospodarstwa Dublańskiego, będącego własnością akcyonaryuszów do szkoły itp. Nie może zaś zwolnienie orzeczone tą drugą uchwałą dotyczeć także warunku o języku wykładowym, wyraźnie zastrzeżonego w uchwale na wniosek p. Dobrzańskiego ponawianej. Inaczej bowiem uchwalenie wniosku hr. Dzieduszyckiego, jako wprost przeciwne uchwale poprzednio powziętej, byłoby według statutów nieważne.

Na posiedzeniu ostatniem przedłożył hr. Jan Załuski, jako sprawozdawca życzenia i wnioski delegatów oddziałowych, po poprzedniej wspólnej tychże naradzie sformułowane. Pierwszy wniosek o zaniesienie prośby do sejmu, o zniesienie przywileju miasta Brodów i jego okręgu, jako miasta wolno handlowego, przyjęto według poprawki p. Wróblewskiego, aby prosić tylko o zniesienie przywileju co do okręgu; dla tego iżby nie narażać miasta na mogące wypłynąć dlań straty ze zniesienia przywileju wolności cłowej. Następnie uchwalono, zgodnie z wnioskami przedstawionemi przez sprawozdawcę, podać prośbę do rządu o upoważnienie oddziałów powiatowych do przedawania soli dla ludzi i bydła, aby dla każdego oddziału przeznaczona była bania, z której oddział sól ma pobierać, aby odpowiedni zapas soli w każdéj bani stale dla przeznaczonych znajdował się oddziałów, aby cena soli była zmniejszona, a zarazem aby wykazać nadużycia zachodzące przy wydawaniu soli w baniach rządowych, i poczynić kroki o usunienie takowych. Do wniosku tego przyjęto jeszcze także dodatek ks. Adama Sapiehy, aby polecić oddziałom, iżby się porozumiały z Radami powiatowemi względem poparcia u rządu z ich strony uchwalonych przez Zgromadzenie wniosków. Dalej uchwalono, aby wnieść prośbę do sejmu w sprawie przyśpieszenia komasacyi gruntów, aby delegacyi Rady państwa w Wiedniu przesłać memoryał objawiający życzenie zachowania nadal teraźniejszego sposobu opodatkowania gorzelni, podać prośbę do sejmu w sprawie przyzwolenia na łączenie i dzielenie gruntów, przyjąć asystenta do pracowni chemicznej w Dublanach z płacą 400 złr., mającego się zająć rozbiorem przysyłanych ku temu przez członków Towarzystwa ziem i pognojów, zaprowadzić stacye statystyczne po wszystkich oddziałach i rozesłać im z komitetu wygotowane szemata do zapełniania; naostatek przekazano na rzecz oddziałów powiatowych trzecią część wkładek zaległych, które też oddziały ściągną od członków Towarzystwa.

Na porządku dziennym były jeszcze sprawozdania z obrad sekcyj; ale znużone i bardzo już nieliczne zgromadzenie, wysłuchawszy sprawozdania sekcyi rolniczej i chowu bydła, oświadczyło się za zamknięciem posiedzenia a ogłoszeniem reszty sprawozdań drukiem. Prezes pożegnał zatem obecnych wyrazem wdzięczności za okazane mu uznanie prac jego, i dodał, iż wierny starożytnemu godłu swej rodziny: *Amor patriae nostra lex*, schodząc z naczelnego stanowiska do szeregu, nie poprzestanie pracować i da przykład posłuszeństwa, gdyż chlubnym obowiązkiem jest słuchać tych, których do rozkazywania własnym powołaliśmy wyborem.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 lutego. Ciało prawodawcze zezwoliło na interpelacyę bar. Janzé o sędziego pokoju w Londeac. W ciągu rozpraw nad ustawą drukową, a mianowicie co do sprawozdań z Ciała prawodawczego, Thiers rozwija 4 punkta. Rząd winien pragnąć, aby wolno było swobodnie rozbierać rozprawy Izby. Prawodawca chciał tylko przeszkodzić błędnemu zdawaniu sprawy, ale nie dawaniu sądu o rozprawach. Dwuznaczność w tej kwestyi wyszła tylko od rządu, któremu niemiłą była samowolność sprawozdania. Aby trudność tę rozwiązać, należy dekret z lutego zmienić; godność Ciała prawodawczego wymaga, aby położyć koniec temu nieznośnemu stanowi. Niepodobna oceniać rozpraw Ciała prawodawczego bez wzmiankowania o szczególnych okolicznościach tych rozpraw, które stanowią przedmiot rozbioru. Baroche rzekł, że to byłoby wtedy sprawozdaniem. Thiers wykazuje, że rząd upiera się przy tem tłumaczeniu prawa i kończy dowodzeniem potrzeby przyjęcia poprawki. Cassagnac zabiera głos.

Paryż 21 lutego. W dalszym ciągu obrad Ciała prawodawczego Granier de Cassagnac rozwija w ustawie drukowej trzy punkta: Prasa ma prawo rozbierać swobodnie to co na trybunie zaszło; ale sprawozdanie z posiedzenia nie powinno odziewać tego w formę rozbiorów. Zakaz zdawania sprawy nie przeszkadza bynajmniej dziennikom w wydawaniu sądu. Ollivier odczytuje artykuł podpisany przez Pawła Cassagnac w *Pays* o ostatniem posiedzeniu Izby, który podaje w śmieszność adwokatów i deputowanych (wielki ruch w Izbie i niespokojność). Prezes wzywa Juliusza Favre do porządku. Picard żąda, aby rząd się oświadczył. Rouher zaprzecza, aby rząd wytaczaniem dziennikom procesów zmuszał je do milczenia o ustawach wojskowej i drukowej. Rząd szanuje prawość swoich przeciwników, lecz chce aby i jego szanowano. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Paryż 21 lutego. Dziś wydano wyrok w procesie dziennika *Globe*. Jules Vallés skazany został na miesiąc więzienia i 500 franków grzywny.

Paryż 21 lutego wieczór. *L'Etendard* odpowiadając *Nordowi*, zaprzecza, aby sprawa hanowerska miała naruszyć w czemkolwiek stosunki między Francyą a Austryą. *La France* zbija twierdzenie, jakoby Prusy żądały od Francyi wykazu imiennego wszystkich Hanowerczyków internowanych w Bourges i w Szampanii. Tenże dziennik zaprzecza doniesieniom telegraficznym w dziennikach angielskich o starciu się dnia 16go b. m. w Nawarze między Karlistami a gwardyą narodową. *La France* dodaje: Hiszpania cieszy się zupełnym spokojem; postęp rządu na drodze reform politycznych i finansowych rozbraja wszystkie stronnictwa.

Paryż 22 lutego. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Latour wyrzuca Thiersowi, iż mówił o wyższości instytucyj angielskich nad francuskiemi, i rzekł, iż przyczyną niestałości naszych instytucyj jest opozycya bardziej rewolucyjna aniżeli liberalna. Richard domaga się od rządu wyjaśnień. Rouher rozbiera kolejno stosunki drukowe przed r. 1852, doniosłość nowego ustawodawstwa i możność połączenia z sobą zakazu sprawozdań o posiedzeniach Izb, z wolnym rozbiorem obrad. Pyta on, jak to połączenie da się uzupełnić i czy Ciało prawodawcze jest do tego kompetentnem. Dalej mówi, że zakaz ogłaszania innych sprawozdań niż ogólne, nie wyklucza prawa rozbioru. Senat zostawił sądom staranie oznaczenia granic tego prawa; Ciało prawodawcze nie może granic tych oznaczać. Byłoby mu to przyznać prawa konstytuowania i wywołać zamieszanie władz. Jeżeli rząd uzna stosowność zmian konstytucyjnych, przedłoży tę rzecz senatowi. Guéroult mówi, że wnoszący poprawkę cofną ją, jeżeli rząd przyrzecze oddać tę sprawę senatowi; jeżeli zaś nie, wtedy samo Ciało prawodawcze musi ją rozwiązać; potrzeba bowiem, aby wszelka dwuznaczność znikła. Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 22 lutego. W dalszym ciągu obrad Ciała prawodawczego, po mowach Thiersa i Rouhera, odrzucono 155 głosami przeciw 66 poprawkę bar. Janzé (możność zamieszczania w dziennikach sprawozdań nieurzędowych z Izb). Poprawka Darimona, żądająca, aby wolno było podawać treść obrad Ciała prawodawczego pod warunkiem, aby towarzyszyły im sprawozdania urzędowe, odrzuconą została 129 głosami przeciw 62. W poniedziałek dalszy ciąg obrad.

Paryż 22 lutego. *La Patrie* odpierając *Gazecie Spenera*, zaprzecza aby król Hanowerski wybadywał rząd francuski o przyjęcie, jakiego doznają wychodźcy hanowerscy we Francyi. Gdyby podobne zapytanie było robionem, byłby się król przekonał, że spełnienie tego zamiaru musiałoby nader niemile dotknąć rządu francuskiego. *La Patrie* dodaje, że sam zdrowy zmysł wskazuje, iż wyłącznym celem wychodźców hanowerskich jest staranie się, aby w interesie swojej sprawy skompromitowali dobre stosunki między Francyą a Prusami. Francya jednak nie przyjmie w tej grze udziału. Szczególną wszelako jest rzeczą, że właśnie prasa pruska wpada w tę łapkę. — Podwyżka na giełdzie przypisywaną jest pogłosce uznanej za bezzasadną, o przymierzu między Prusami, Francyą i Włochami.

Paryż 22 lutego. (*N. W. Tagbl.*) Mniemają tu, że Rosya postawi w Konstantynopolu formalny wniosek względem odstąpienia Kandyi dla Grecyi. W obecnych okolicznościach żądanie to równa się *ultimatum*. Z tego powodu obawiają się tego kroku.

Florencya 21 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono wszystkie rozdziały etatu ministerstwa robót publicznych. Sella zdaje sprawę o projekcie ustawy tyczącej się potwierdzenia budżetu rozchodów. Wykazuje on wydatki ministerstw i kładzie nacisk na konieczność zaopatrzenia bezzwłocznie finansów. Ogół budżetu rozchodów na r. 1868 wynosi 918 milionów lirów. Oszczędności w uchwalonych już ustawach finansowych wynoszą 3½ milionów. Izba uchwala, aby nie składać sumarycznych sprawozdań o ustawach finansowych, lecz aby sprawozdania przedkładane były Izbie kolejno dla spiesznego zbadania i rozstrzygania. Minister skarbu oświadczył, że budżet na rok 1869 przedłożony będzie w pierwszych dniach marca. Izba uchwala odroczyć się do 2go marca. Rzeczony budżet rozchodów uchwalony został 176 głosami przeciw 38.

Florencya 21 lutego wieczór. Senat przyjął projekta do ustaw względem tymczasowego budżetu na marzec, tudzież względem uposażenia księżniczki Małgorzaty. *Gazzetta d' Italia* donosi, że minister spraw zagranicznych i poseł szwajcarski podpisali protokół, który ostatecznie urządza kwestyę tyczącą się dóbr biskupstwa i kapituły w Como. (Do biskupstwa w Como należy kanton szwajcarski Ticino. Jeszcze przed wojną włoską toczyły się między Piemontem, Szwajcaryą i Rzymem układy względem odłączenia kantonu Ticino od biskupstwa w Como. *Red. Cz.*)

Florencya 21 lutego. Margr. Montezemolo obejmie jutro prefekturę Florencyi. — Ogół budżetu rozchodów wynosi 998, a nie 918 milionów.

Florencya 21 lutego, wieczór. *Gior. d'Italia* zaprzecza pogłoskom o zamiarze rozbrojenia. Stan obecny wojsk wynosi 150,000 i pozostanie takim nadal. Eskadra włoska, według tego dziennika odpłynie z Spezzia do Palerma. Doniesienia z Sycylii są zaspakające. Obcy wracają do Palerma. Energia prefekta i gubernatora Medicis przyczyniła się do przywrócenia zaufania.

Londyn 22 lutego. W Izbie niższej oświadczył lord Stanley na interpelacyę Baringa, że Anglia musiała zwinąć poselstwo w Mexyku, gdyż Juarez zerwał stosunki ze wszystkiemi państwami, które uznały cesarstwo; minister jednak spodziewa się niebawem zaspakajającego załatwienia tej sprawy. Na interpelacyę Viviana odpowiedział minister spraw indyjskich Northcote, że jenerał Napier spodziewa się ukończyć w tym roku wyprawę abisyńską.

Londyn 21 lutego wieczór. Na posiedzeniu dzisiejszem Izby niższej, na interpelacyę Darby Griffitha odpowiedział lord Stanley, że rząd nie wywierał żadnego nacisku na Hiszpanię, aby przywieść do końca spór z powodu roszczeń do okrętu „Queen Victoria“, lecz spodziewa się, że sprawa ta będzie zagodzoną.

Londyn 22 lutego. Sąd Coroners-Jury w sprawie siedmiu Fenistów ujętych z powodu udziału w wybuchu w Clerkenwell, orzekł „rozmyślne zabójstwo“. Zarazem naganił wielką niedbałość kroków zapobiegawczych przedsiębranych wówczas przez policyę.

Londyn 22 lutego. *Times* ogłasza następującą depeszę z Suez z d. 14 b.m.: Jen. Napier zajął Adigerat w Abisynii. Z Aleksandryi donoszą 15go, że kawalerya indyjska musiała pozostać w Aden, gdyż w Annesley brakuje furażu.

Bruksella 21 lutego. W Izbie deputowanych podczas rozpraw nad ustawą militarną, minister wojny obstawał przy konieczności zwiększenia sił zbrojnych. Rzekł on, iż w przypadku wojny między Francyą a Prusami przypadłaby Belgii rola przeszkodzenia obu państwom, aby wojska ich przechodziły przez Belgię dla zajścia nieprzyjacielowi z boku. Antwerpia wtedy tylko mogłaby być obleganą, gdyby Belgia spokojnie założyła ręce.

Bruksella 22 lutego. Izba deputowanych zakończyła dziś ogólne rozprawy nad ustawą militarną i odrzuciła 74 głosami przeciw 18 poprawkę proponującą inny skład armii w czasach wojny, a 71 głosami przeciw 22, poprawkę żądającą zniesienia poboru wojskowego.

Amsterdam 21 lutego. Mówią, że ministerium w razie opozycyjnej postawy Izb, jeszcze raz takowe rozwiąże.

Bukarest 21 lutego. Rząd wniósł w Izbie dwa projekta ustaw. Tyczą się one utworzenia sądu kasacyjnego i uzbrojenia kraju. Oba projekta przyjęte były oklaskami, a co do pierwszego, uznano nagłość.

Bukarest 22 lutego. W senacie uderzono natarczywie na rząd z powodu projektu ustawy o reorganizacyi sądu kasacyjnego. Jonesku nazwał ten projekt dziełem sprzecznem z konstytucyą. Wielu senatorów, między którymi Brailoj, Balsz i Manu postawili wniosek na piśmie naganiający postępowanie rządu w sprawie sądu kasacyjnego.

Nowy Jork 21 lutego. Prezydent Johnson ponownie usunął jenerała Stantona z urzędu sekretarza stanu spraw wojennych, a na jego miejsce powołał jen. Wawrzyńca Thomasa, jeneralnego adjutanta w departamencie wojny. Prezydent zamianował jenerała M'Clellana posłem w Londynie.

Nowy Jork 21 lutego. Wskutku ponownego usunięcia ministra wojny Stantona, senat oświadczył w rezolucyi, że prezydent nie ma prawa usuwania ministra wojny z urzędu.

Washington 22 lutego. Rezolucya wniesiona w Izbie reprezentantów względem postawienia prezydenta Johnsona w stan oskarżenia, przekazaną została komitetowi rekonstrukcyjnemu. Konwencya stronnictwa republikańskiego między Indyanami oświadczyła się za prezydenturą Granta i postanowiła wypłatę bonów rządowych w biletach bankowych.

Wszystko, co dotąd głoszono o zmianach w Królestwie Polskiem na korzyść autonomii, okazało się być bezzasadnem. Wprawdzie, panują w Petersburgu dwa prądy sobie przeciwne, z których jeden chce zgnieść zupełnie Polskę i po jej ciele wyciągnąć rękę ku Słowiańszczyznie zachodniej, a drugi pragnie ująć Polaków a przynajmniej zobojętnić, radzi nawet użyć ich za łącznika z Słowiańszczyzną zachodnią; lecz dotąd drugi ten system nie przyszedł do uznania i tylko jest reprezentowany dość nieśmiało przez część publicystyki rosyjskiej. Z tego to ostatniego źródła wyszła pogłoska o zrobieniu szkoły Głównej w Warszawie uniwersytetem słowiańskim.

La Patrie doniosła była o gromadzeniu wojsk rosyjskich na południu, a *Figaro* paryski utrzymuje, że p. Talleyrand otrzymał świeżo bardzo wyraźne instrukcye, które mu polecają zapytać gabinetu petersburskiego o powody nowego zbierania wojsk u granic zachodnich. Zarazem jednak dziennik ten donosi o nowym liście Cara Aleksandra do Cesarza Napoleona, zapewniającym bez ogródki o zamiarach utrzymania pokoju.

Zwracaliśmy już uwagę na stanowisko zajęte w sprawie papieskiej przez gabinet berliński i za powód jego przytaczaliśmy chęć ujęcia sobie katolików w Prusiech i pozyskania Niemiec południowych. Dziś *Nordd. allg. Ztg* z okazyi pewnego pisma podnosi tę okoliczność, że Niemcy katolickie zyskać tylko mogą przez przyłączenie do Prus.

Gazeta krzyżowa donosi, że jenerał pruski Beyer, pełnomocnik pruski przy dworze badeńskim, zamianowany został badeńskim ministrem wojny. Jest to jeden z owych kroków dworu badeńskiego, przygotowujących zupełne zjednoczenie Badenu z Prusami.

Dziś miało się odbyć pierwsze posiedzenie Rady związku cłowego niemieckiego pod prezydencyą hr. Bismarka, jako kanclerza. O powrocie jego z urlopu do ministerium spraw zagranicznych nic jeszcze nie słychać.

Izba deputowanych w Berlinie zajmowała się sprawą wsparcia prowincyi pruskiej.

Spór o wychodźców hanowerskich nie jest jeszcze zagodzony mimo zapewnień niektórych dzienników utrzymujących, że gabinet berliński poprzestał na oświadczeniu bar. Beusta zrobionem z powodu interpelacyi w tej sprawie. Półurzędowa bowiem *Nordd. allg. Ztg* podnosząc naganę daną dyrektorowi policyi w Wiedniu za wydanie paszportów, powiada, że nagana ta wydaje się być raczej pochwałą za jego zachowanie się względem dworu hanowerskiego. Gazeta rzeczona dziwi się, że bar. Beust nie wie, ile wydano paszportów hanowerczykom i co się z temi paszportami stało w Szwajcaryi; a zarazem przytacza *Journal de Genève*, który liczbę paszportów podaje na 730.

Le Nord w liście z Londynu wykazuje, iż coraz widoczniej dostrzedz się daje właściwy cel wyprawy angielskiej do Abisynii, a jest nim owładnienie morza Czerwonego przez Anglię i zyskanie przewagi w Egipcie. Takie zapatrywanie się nie jest dla nas nowością; wyłożyliśmy je bowiem w dzienniku naszym z d. 22 i 26 listopada r. z.

Najsprzeczniejsze raz po raz ponawiają się wieści o Kandyi: głoszono bowiem, że wielki wezyr Ali pasza dokonawszy reform na wyspie, wraca; następnie że nie wraca; to znów, że Porta zaprowadza autonomię, to że dopiero po zupełnem rozbrojeniu wyspy pomyśli o jej losie. Również panuje niepewność co do zajęć Mitada paszy w Bułgaryi; a tymczasem mówią o propozycyi rosyjskiej względem zrzeczenia się Kandyi na rzecz Grecyi.

Pocztą Lloyda otrzymano w Tryeście wiadomości z Aten, Smirny i Konstantynopola z d. 15go b. m. Centralny komitet grecki wezwał wszystkich wychodźców kreteńskich przebywających w Grecyi, aby w ciągu dwóch tygodni wrócili do Krety, w przeciwnym zaś razie rodzinom ich odmówione będzie wsparcie.

Z Smirny donoszą, że na Krecie wykryto turecki spisek reakcyjny i kilka osób aresztowano.

Porta wysłała do Kairu komisarza swego dla zbadania skargi Halima paszy przeciw wicekrólowi. Trudności względem kolei belgradzkiej są podobno zagodzone, i w przyszłym już miesiącu rozpoczną się roboty.

Nie ustaje spór między Prezydentem Stanów Zjednoczonych a Senatem, z powodu prawa mianowania i usuwania ministrów. Johnson po drugi raz oddalił ministra wojny, a senat przywrócił go i zaprzeczył prezydentowi prawa usunięcia ministra. Prezydent przesłał był Izbie reprezentantów korespondencyę względem przywrócenia przez Senat jen. Stantona na urząd ministra wojny, i obwiniał jen. Granta o nieposłuszeństwo. Grant usprawiedliwiał się i tłumaczył się, że zawsze jest posłusznym prezydentowi, tam, gdzie mu to przepisuje ustawa. Jen. Grant jest kandydatem na prezydenta. Aż do wyborów, które w końcu tego roku nastąpią, nie ustanie ta walka o kompetencyę władz. Rezultatem jej może być zmiana konstytucyi i ścieśnienie władzy prezydenta na rzecz Senatu, który coraz więcej przybiera atrybucye senatu rzymskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Petersburg 23 lutego. Dowódca eskadry rosyjskiej na wodach greckich reklamował u Wgo wezyra z powodu wiadomości podanej przez dzienniki tureckie, jakoby eskadra rosyjska wspierała powstanie na Kandyi. Dzienniki tureckie otrzymały z tego powodu naganę od rządu tureckiego. *Inwalid rosyjski* zaprzecza kategorycznie doniesieniu *La Patrie* o gromadzeniu wojsk rosyjskich u granicy multańskiej.

Bukarest 23 lutego. Głosowanie w senacie nad poprawką naganiającą rząd, odroczonem zostało do jutra. Gdyby nastąpiło, rząd rozwiąże senat.

Nowy Jork 22 lutego. Komitet rekonstrukcyjny zaleca postawienie prezydenta Johnsona w stan oskarżenia; w poniedziałek zapadnie w tym przedmiocie uchwała w Izbie reprezentantów.

Kursa. Wiedeń 24 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 59·40. — Pożyczka narodowa 66·70. — Losy z roku 1860 85·—. — Akcye banku 715. — Akcye kred. 190·80. Londyn 116·65. — Srebro 114·65. — Dukat 5·59.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	70¼	68¾
Banknoty pol. 100złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	161	160
Talary prs. za 100 tal.	174½	170½
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	86¾
Srebro nowe austr.	116	114
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 45	9 25
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	79½	78
„ „ stare „	83½	82
Oblig. indem. „	67¾	66¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	209½	204½
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	89	88
Wiedeń 22 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	54 65	54 55
„ Pożyczka narod.	66 20	66 —
„ Metaliki na m. k.	57 50	57 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 50	87 50
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 75	71 —
„ „ chor. i b.	71 —	70 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 75	65 —
„ „ bukow.	65 75	65 25
„ „ „ siedmg.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 90	95 70
4% Galicyjskie	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 50
5% Boden Cr. austr.	100 50	100 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	164 75	164 25
„ „ „ 1854	76 —	75 50
„ „ „ 1860	83 30	83 10
„ „ „ 1864	81 40	81 20
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	131 75	131 25
„ żegl. par. na D.	93 —	92 50
„ Ks. Esterhazy	— —	120 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	27 50	26 50
„ ks. Windischg.	18 75	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	15 —
„ Rudolfa	15 50	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	709	707
Zakładu kredytow.	192 30	192 10
Żeglugi par. na Dunaju	493 —	491 —
Kolei półn. Ferdynan.	1765	1760
„ rządowej fr.-a.	260 —	259 80
„ zachodniej c. El.	143 —	142 50
„ Pardubickiej	139 50	139 —
„ południowej	172 —	171 60
„ Galicyjskiej	206 75	206 25
„ Czerniow.	179 —	178 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k.m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	86 50	86
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 50	84 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 50	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	208 50	208 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 25	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	103 —	102 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	76 —	75 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	89 —	88 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	94 25	93 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 25	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. l. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	88 25	87 75
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
— obrączk.	5 62	5 61
Złoto *al marco*	5 60	5 59
Napoleondory	9 41½	9 41
Fryderyki	9 83	9 78
Luidory (niemieckie)	9 60	9 50
Suweryny angielskie	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	115 75	115 50
Srebro, kupony	116 —	115 75
Talary związkowe	1 74	1 73

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 72¼	1 71¾
Lwów 21 stycznia.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 60	5 57
Półimperyał rosyjski	9 68	9 60
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 80
„ pap. „	1 62	1 61
Talar pruski	1 72	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	78 60	78 20
„ „ m. k.	82 40	82 10
Listy zast. banku hip.	— —	88 —
Obligi indem. b. kup.	65 40	65 12
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	208 50	207 50
„ „ lwow.-czer.	179 50	178 50
Akcye banku hip. gal.	74 50	74 —
Warsz. 22 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	81 33	80 83
„ „ 2 ser. „	70 33	70 —
kupon „	— —	66⅔
Listy likwidac. „	61 10	60 75
kupon „	— —	91⅓
Pożyczka r. 1865 „	118 75	118 —
„ r. 1866 „	118 50	118 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	55 50	55 —
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.48 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

(398-1-2)T

Za duszę ś. p.

Jana Żebrowskiego,

w rocznicę jego zgonu, odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w Kościele XX. Dominikanów,

d. 28 Lutego r. b. o godz. 10 rano,

na które pozostała żona Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Wyszedł pierwszy tom dzieła:

„Jagiellonki Polskie“

przez

Aleksandra Przezdzieckiego,

objętości 26 arkuszy druku, z czterema fotografiami i z podobizną pisma królowej Barbary Radziwiłłownej.

Zamawiający odebrać mogą egzemplarze od osób, którym oświadczyły chęć posiadania tej książki.

Cena 12 złr. w. a. (wraz z podobiznami i fotografiami) pozostaje jeszcze aż do wyjścia tomów następnych taż sama, pomimo tego, że nie trzy, ale cztery tomy, całość obejmować będzie. Życzący sobie więc posiadać egzemplarze z fotografiami zechcą się z żądaniem zgłosić wcześnie do nas. (343-2-3)T

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońsk.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 2386

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostarczenia około 750 cetnarów wagi wiedeńskiej mąki zwanej „macówką“ na święta Wielkanocne 1868 dla ludności izraelickiej odbędzie się w dniu 3 Marca 1868 w gmachu Magistratu w biórze V Departamentu o godzinie 11 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie kr. 16 w. a. za funt wagi wiedeńskiej. Wadyum wynosi złr. 500 w. a. (401-1-3) T

Deklaracye pisemne tylko do chwili rozpoczęcia głośnej licytacyi przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków, dnia 18 Lutego 1868.

Konkurs.

L684.

Na posadę dyrektora budownictwa miejskiego z płacą roczną 2.000 złr. i z dodatkiem na pomieszkanie w ilości 500 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 20 marca b. r.

To miejsce nadanem będzie naprzód prowizorycznie; lecz po roku, jeśli zamianowany dyrektor w tym czasie uczyni zadość obowiązkom swego stanowiska, nastąpi stabilizacya posady, i natenczas policzone mu będą w służbę tutejszą wszystkie lata poprzedniej c. k. rządowej lub innej służby czy to publicznej czy prywatnej, w której nabył prawa do emerytury; a co do wymiaru pensyi wysłużonej jako też zaopatrzenia dla familii wejdą w danym razie w zastosowanie przepisy wydane w tym przedmiocie dla c. k. urzędników rządowych.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wyż oznaczonym zanieść podania swe w drodze władzy przełożonej, lub jeźli nie zostają w związku służby, na ręce zwierzchności miejscowej, do prezydyum Magistratu miasta Lwowa, i załączyć dowody: co do miejsca urodzenia, wieku, religii, odbytych nauk technicznych, specyalnego teoretycznego i praktycznego uzdatnienia we wszystkich trzech gałęziach budownictwa, mianowicie w architekturze, konstrukcyi drug i mostów i w budownictwie wodnem, niemniej dotychczasowej służby lub samoistnego zatrudnienia i robót wykonanych w jakimkolwiek zawodzie technicznym, nakoniec dokładnej znajomości języków krajowych, szczególnie polskiego, tudzież niemieckiego.

Od Prezydyum Magistratu stoł. miasta. Lwów dnia 7 lutego 1868. (356-1-3)T

Apteka w większem powiatowem mieście jest wraz z domem z wolnej ręki do pozbycia.

Bliższa wiadomość na zapytania pod literami W. P. w Krośnie. (373 2-3)T

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza; w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza. (1 6)

Jako delegat Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, do zorganizowania Towarzystwa w powiecie Grybowskim, zapraszam p. Właścicieli ziemskich, Szanownych Duchownych, Dzierżawców i Oficyalistów prywatnych, chcących wziąść udział w Towarzystwie, na 27y Lutego r. b. do Grybowa, w celu wyboru Wydziału powiatowego.

Feliks Racieski.

---

10 korcy **Tymotki,**

ziarna dorodnego, jest do sprzedania w Biały niżniej, po 20 złr. w. a. korzec. Zgłosić się można każdego czasu do Administracyi dóbr Biała niżnia, ostatnia poczta Grybów. (394-2)T

Koncesyonowane

Bióro umieszczeń
Bon i Guwernantek

Maryi Długosz,

mającej liczne osobiste stosunki w Szwajcaryi, Francyi i Anglii, i mogącej dla tego łatwiej zaręczyć za stosowny i sumienny wybór niż inne Bióra tego rodzaju, poleca usługi swe osobom interesowanym. (397-1-3)T

Kraków, Nr. 240 Plac Szczepański.

OGIER złoto-gniady,

z ciemnemi odcieniami, 4-letni, 16 miary, silnej i pięknej budowy, pochodzący pośrednio ze stada Sławuckiego, puszczany będzie od dnia 20go Marca za opłatą 25 złr.— Na służbę stajenną 1 złr.— Owies, siano i słoma dziennie 60 cent.

Zarząd dóbr Łukowicy, poczta Limanowa. (399-1-4)

Przewyższajace wszystko, co dotychczas było!

Ważne dla Prowincyj. Nie ma takiego przedmiotu w Handlu Norymberskim i Galanteryjnym, któregoby nie można nabyć po bajecznie niskich cenach w powszechnie znanym Składzie towarów galanteryjnych. *Wien Freiung N. 1. Wyciąg niektórych artykułów: Albumy na fotografie* na 25, 50, 100 i 200 obrazów, oprawne w płótno lub w skórę po 40 70 80, 1 złr. 20 cnt. 1·50 cnt. 3, i 6 złr. *Takież same grające* dwa najnowsze utwory od złr. 12 w. a. *Nessesery damskie* 40, 50, 80, 1 złr. 20, 1·50 i 3 złr. *Teżsame grające* najnowsze utwory od złr. 18. *Torby ręczne i podróżne* 1 złr. 30 cnt. 1·50 do 5 złr. *Teki do pisania* z przyrządem lub bez 80 cnt. do 5 złr. *Teki dla dziewcząt i chłopców* od 40 do 1 złr. 80 cnt. *Portmonetki Cygarniczki* i *Pularesy*, od 10 cnt. do 3 złr. *Scyzoryki i nożyczki angielskie* od 10 cnt do 1 złr. *Przedmioty z drzewa i Cukierniczki* 30, 40, 80, do 1 złr. 50. *Kasetki na rękawiczki i kosztowności wybijane.* 1 złr. 1 złr. 50 cnt. 3 złr. *Skrzyneczki na cygara ozdobne* 1 złr. 50 cnt., 2 złr. 50 ant., 5 złr. *Wachlarze drewniane* 40 c. *Też malowane* 50 i 60 c., *Też najnowsze jedwabne*, od 1 złr. 20 c. do 3 złr. — *Wachlarze balowe i materyalne* od złr. 1·50 do 5 złr. — *Oprawki na bukiety*, od 60 cent. do złr. 1·50.— *Obrączki do włosów kauczukowe i bronzowe*, od 10 c. do złr. 1·50 — *Najnowsze kosztowności damskie*: Broszki, Kulczyki, Kolie, Branzoletki ze stali, bronzowe, Jett. koralowe, lub z najprzedniejszego drzewa różowego, pojedynczo lub całemi garniturami. — *Naczynia porcelanowe* i inne po cenach fabrycznych. — *Najnowsze czelki angielskie* od 80 cent. do złr. 1·50— Sznelki pięknie wyrabiane, 50, 80 cent. i 1 złr.— Wielki wybór Zabawek i gier od 10 c. — *Szczególniej zalecające się Rękawiczki Glaçe dla dam i mężczyzn*, 60 cent., *najlepsze na 2 guziki*, 75 c.

☞ Polecenia bezwłocznie i pewnie za pobraniem należytości na poczcie, uskutecznia się, — niedogodne zmienia się bezpłatnie.

☞ Adres: *„An den allbekannt billigsten Nürnberger-Geschäft, Wien, Freiung Nr 1, neben Cafee Schrader.* (272-3-6)T

Tylko 85 centów:

100 najpiękn. litogr. Biletów wizytowych na najpiękniejszym papierze glansownym, albo na mocnym bristolowym.
100 Biletów wizytowych na prawdziwym agiels. papierze bristolowym, złr. 1·30c.
100 Biletów wiz. na pap. drewniakowym albo marmurowym, złr. 1·50.
100 najnow. biletów salonowych na rożnobarwn. glansownym papierze, 2 złr.
1000 ozdobnych pieczątek złoconych na różnobarwnym papierze glans. gumowanych złr 2.
Przy obstalow. 3.000 kosztuje 1.000 po złr. 1·80.
„ „ 5.000 „ 1.000 „ „ 1·65.
„ „ 10.000 „ 1.000 „ „ 1.50.
1000 pieczątek czerw. z wypukłym drukiem (na kształt lakowych) 3 złr.
Najtańsze i wytworne wykonanie wszelkiego rodzaju druków, jako to: Rachunków, Weksli, Adresów, Etykiet, aptecznych Sygnatur, Cyrkularzy itd. (284-3-6)T
100 Listów gład. z kol. najśwież. mon. złr. 1·40.
100 dto prążkowanych dto 1·70.
100 dto agn. bardzo grubych z białym wypukłym drukiem, 90 cent., złr. 1·20 i 2.
100 kopert z czerw. monogr. złr. 1·20, 1·40, 1·60.
Wielki skład ręcznych pras do odbijania wypukło-druków, z 2-wierszowem grawir. 3 złr.

Łaskawe zamówienia wykonywam szybko za zaliczką pocztową. **Michael Fein,**

„k.k. Hof-Theater Litograf und Steindruckereibesitzer in Wien, Wieden, Paniglgasse N. 7.

---

40 wołów

dobrze utuczonych

sprzedaje Zarząd dóbr Kościelniki pod Krakowem,

cetnar. w w. po 16 złr. (387 2)T

Nationalschatz LESSING, SCHILLER, GÖTHE 40 Lief. à 20 kr. mit PRÄMIE. (308-2)T

Vorräthig in der Buchhandlug von **Julius Wildt** in **Cracau.**

STANISŁAW BRONOWIECKI

utrzymujący

Bióro Zleceń i Informacyj

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 57.

uprasza Szanownych Posiadaczy dóbr ziemskich, chęć mających takowe sprzedać ub wydzierżawić, o łaskawe nadesłanie dokładnych opisów: gruntów, zabudowań gospodarskich, i oraz objaśnienie stanu hipotecznego. Mając bowiem w tym przedmiocie liczne zlecenia tak krajowe jak i zagraniczne, jest w niepłonnej nadziei, iż ich życzeniom zadosyć uczyni. — Oraz ma do umieszczenia parę set w paszporta opatrzonych **Robotników,** o czem WW. panów posiadaczy dóbr z tem uwiadamia, iż bliższą wiadomość o tychże w powyższem Biórze powziąść można. (379-2-3)T

Towarzy- stwo kolei

Warszawsko-Wiedeńskiéj.

Z polecenia Rady Zawiadowczej kolei żelaznej

Warszawsko-Wiedeńskiej,

zawiadamia się niniejszem interesowanych, iż z dwudziestu pięciu tysięcy teraz nowo emitowanemi być mających sztuk Akcyj tejże kolei, pozostawiono do powzięcia dla Akcyonaryuszów **sztuk 8.334.** — Każda po 100 rubli nominalnej wartości.

Na 12 sztuk dawnych uzyskać można 1 nową Akcyę, za zapłatą **rubli sr. 60 kop. 50** na każdą, a to przy złożeniu swych dawnych Akcyj na dwóch konsygnacyach numerycznie spisanych.

Termin do załatwienia tej czynności jest oznaczony

od 20go Lutego do 1go Marca r. b.

Bliższych objaśnień ustnie zasięgnąć można **w Krakowie** w Domu Bankowym

Antoniego Helcla. (257-3)T

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia Krakowska Banku Zastawniczego podaje niniejszem do wiadomości, iż stósownie do §. 23 regulaminu swego, przepadłe u niej po dzień 31 Stycznia 1868 r. zastawy, mianowicie:

Kosztowności,

t. j. lichtarze srebrne, łyżki, noże, widelce, zegarki złote i srebrne, pierścionki, łańcuszki, korale, rauty i t. d.

w dniu 2 i 3 Marca 1868 r. o godzinie 9 przed południem

w Rynku pod L. 34 Gm. IV, w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedanemi będą.

Naczelnik bióra: ***Koritschoner,*** w. r.

(344-3)T

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**

ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ 14 dto dto
5% „ 30 dto dto (39-10-)T

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:
od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

wLów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

M. LIKEYA
Piwiarnia i Restauracya
w Wiedniu,

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 61.

W dniu 21 b. m. otwarte zostały moje wyżej wymienione lokalności. Zapraszam niniejszem szanowną Publiczność do częstego odwidzania.

(175-6)T ***M. Likey.***

Polak z Ks. Poznańskiego, który na uniwers. Wrocławskim przez 5 półroczów słuchał filozofii i kilku młodzieńców przygotował prywatnie do wyższych klas gimnazyalnych, poszukuje w Galicyi posady **Nauczyciela** przy Zakładzie wychowawczym publ., lub miejsca stałego nauczyciela przygotowawczego. W matematyce i fizyce podejmuje się wykładu w wszystkich klasach gimn.. w językach aż do Sekundy gimnazyów pruskich włącznie. Zgłoszenia przyjmują się franco pod adresem: „P. K. Jaraczew, poste restante. (383-4)T

Drożdże prasowane.

Ponieważ znacznie powiększyłem moją fabrykę Drożdży prasowanych z czystego zboża, donoszę zatem, że mogę takowych dostarczyć

po najtańszych cenach

w żądanej ilości i w najlepszym gatunku

Zapytania i obstalunki proszę adresować:

„Jan Stonawski in Pogorsch,

Poczta Skoczów

w Szląsku austryackim. (228-5-8)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3

1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse **w Wiedniu**

Skład Ubiorów
Kellera i Alta,

który dla swych wytwornych tylko, według najnowszego dziennika Mody wykonywanych ubiorów mezkich własnego wyrobu na wystawach przemysłowych najwyższemi medalami

odznaczonym został, poleca swe wyroby z zaręczeniem najlepszej jakości materyału i starannego odszycipo najtańszych cenach fabrycznych

wytworny

Ubiór balowy:

czarny Frak lub Surdut, Spodnie i Kamizelka

24 złr. (1551-56-200)

Podróżne Loden-Guba	od 8	do 30	złr.
Palta zimowe bez podszewki	od 6	do 36	„
Palta zimowe watowane	od 14	do 48	„
Surduty wiosenne	od 6	do 26	„
Wierzchnie suknie	od 8	do 30	„
Całe ubiory	od 16	do 36	„
Futra podróżne	od 36	do 85	„
Surduty na polowania	od 7	do 24	„
Ranne suknie (szlafrok)	od 8	do 26	„
Fraki i surduty	od 14	do 28	„
Księże suknie	od 16	do 30	„
Spodnie zimowe	od 4	do 14	„
Różne kamizelki	od 2	do 9	„

następnie wszelkie artykuły męzkich sukien po zadziwiająco tanich cenach fabrycznych.

☞ Próbki materyj na suknie, jakieby sobie kto życzył, jesteśmy gotowi na żądanie przesłać bezpłatnie, a na każde zapytanie odpowiadamy natychmiast franco.

☞ Zamówienia osobiście lub listownie z łaskawem oznaczeniem miary, górnej szerokości piersi długości stanu, długości kroku, będą pod zaręczeniem najdokładniej natychmiast wykonane, do każdej przesyłki dołącza się *Kartkę zaręczenia*, w której wyraźnie oświadczamy, że suknie, które niezupełnie dobrze leżą lub się nie podobają będą bez przeszkody zamienione.

Kleler et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

przy ulicy ś. Krzyża L. 419,

zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (1953-12-)

RESTAURACYA
Hotelu Drezdeńskiego
jest do wydzierżawienia
od 1 Lipca 1868 r.

Życzący sobie wnijść w ten interes zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie listami frankowanemi do właściciela zamieszkałego w tymże Hotelu. (187-9)T

Poszukuje się Dzierżawy

w dobrej glebie do 200 morgów ornej ziemi lub i więcej — z inwentarzem lub bez inwentarza — przyrzekając w razie potrzeby złożyć dowód prawości i rzetelności.

Uprasza się o wiadomość z wyszczególnieniem bliższych warunków, franco, pod lit. **S. B.** poste restante Bochnia, lub w Krakowie w Handlu W. Jana Kosza przy ulicy Grodzkiej. (374-3-6)

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiją, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (18-8-28)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel*; pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony est podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka; we* Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i p. *Mankiewicza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie. (12-12-24)

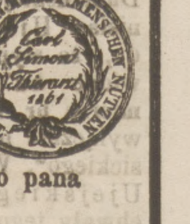

RESTITUTIONS-FLUID

Kto takowy mieć życzy **niefałszowany,** niech się zgłosi do pana

G. Ullrich we **Wiedniu** Landskrongasse Nr. 1.

Cena ¼ skrzynki (12 flaszek) złr. 20. — ⅛ skrzynki (6 flaszek) złr. 10.50

1/16 skrzynki (3 flaszek) złr. 5.50.

Karol Simon weterynarz,

Wynalazca Fluidu i opartego na nim sposobu leczenia.

(281-2-)T

Józef Albin Kunde

zegarmistrz przy placu Maryackim w domu dawniéj Gromadzińskich l. 342 we Lwowie

poleca Szanownej Publiczności

swój nowo otworzony skład zegarków kieszonkowych genewskich,

wahadłowych i stołowych wiedeńskich i francuzkich, budzików i zegarków toaletowych w najlepszym doborze i po umiarkowanych cenach.

Wszelkie naprawy i zamówienia wykonane będą z całą akuratnością.

Tak za sprzedane zegarki jak i za naprawę gwarantuje się na rok jeden. (319-2-3)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*